Nr. 271 Łódź, Wtorek 3 października 1922 roku. Rok V

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 80

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.



## Z rady ministrów.

WARSZAWA, 2 października. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu z dn. 2 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia w przedmiocie nałożenia obowiązku na władze i organy rządowe dostarczania miejskim urzędom statystycznym posiadanych materjałów dla celów statystycznych; wniosek ministra skarbu w sprawie rozszerzenia na cały obszar Rzeczypospolitej postanowień rosyjskiej ustawy akcyzowej o patentach akcyzowych; wniosek ministra skarbu w sprawie zmiany w opodatkowaniu win musujących; wniosek ministra rolnictwa w sprawie kontroli państwowej nad ogierami i rejestracją klaczy zarodowych; wniosek kierownika ministerstwa przemysłu i handlu o banderze i znakach rządowych statków morskich; wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie właściwości sądów i uznania zaginionego za zmarłego w b. zaborze pruskim.

# Kto rządzi Polską?

Słynna odezwa posłów trzech stronnictw endeckich, uwieńczonych obecnie chlubną nazwą Ch-je-ny, przesycona jest tak gwałtownym duchem opozycji przeciw rządowi i wogóle przeciw rządom dotychczasowym w Polsce, że każdy, kto jej pochodzenia nie zna, łatwo mógłby ją przypisać jakiejś krańcowej grupie manjaków, stojących poza społeczeństwem i państwem, jakimś odludkom, trzymającym się zdala od areny życia publicznego i zapatrzonym w ideały nieprzejednanych zasad.

Któżby się domyślał, że w ten sposób przemawiają ludzie, ustawicznie mącący kadź narodową; ludzie, po uszy siedzący w intrygach politycznych, w szalbierstwach partyjnych; ludzie, usiłujący zmonopolizować w swych rękach całkowity aparat władzy publicznej, i w dążeniu do tego zmonopolizowania nie przebierający bynajmniej w środkach.

Cała prasa endecka stanowi jeden olbrzymi chór artykułów, mających udowodnić, a raczej wmówić w ludzi, że za dotychczasowe rządy w Polsce ponosi odpowiedzialność wyłącznie tylko lewica, przedewszystkiem zaś socjaliści i ludowcy.

Socjaliści i ludowcy: oni to winni są temu, że kurs marki spada coraz niżej z miesiąca na miesiąc; oni winni są temu, że drożyzna wzrasta, że ruch budowlany zamarł doszczętnie, że losy Wschodniej Małopolski wciąż nie są zabezpieczone, że Polska ustawicznie ma kłopoty w lidze narodów z powodu Gdańska, Wilna etc.

Ba! niektóre pisma endeckie wręcz utrzymują, że państwo polskie pozostaje „pod okupacją" lewicy, przedewszystkiem zaś „pod zaborem" Belwederu i jego „pretorjanów".

Jakże ta sprawa wygląda w rzeczywistości?

Dotychczas o rządach lewicy poza krótkim okresem gabinetu Moraczewskiego, nie było w Polsce mowy. Gabinet Witosa był gabinetem koalicyjnym, w którym lewicowców zasiadało zaledwie trzech: Daszyński, Witos i Rataj. Pierwsi dwaj, nadomiar, nie piastowali tek właściwego zarządu państwem.

Poza tem, w Polsce rządzili Paderewski, potem Skulski, Grabski, Ponikowski — wybitni mężowie zaufania prawicy.

Polityka zagraniczna przez cały prawie okres czteroletni spoczywała w rękach endeków lub ludzi, podlegających wpływom endeckim: Paderewski — Sapieha — Skirmunt, czyż to nie filary wstecznictwa?

Jeszcze wyłączniejszym, rzec można, folwarkiem gospodarki endeckiej stało się ministerstwo skarbu: Englich, Hącia, Karpiński, Grabski, Michalski — jeden za drugim bądź firmowi endecy, bądź przewodnicy oddziaływań endeckich.

Trzeba zauważyć, że ta gałąź zarządu, która najbardziej przez endecję była opanowana— skarb i polityka zagraniczna — największe wykazuje zaniedbania.

Prasa endecka, pisząc o rządach lewicy, stale powołuje się na jeden, walny, jak wyobraża sobie, argument. Argumentem tym jest urząd Naczelnika państwa, sprawowany przez Józefa Piłsudskiego, człowieka, w którym endecja widzi wcielenie wszelkiego radykalizmu i lewicowości.

Piłsudski, istotnie, jest człowiekiem, który wyrósł politycznie i duchowo poza rajskim ogrodem niewinności endeckiej. Walcząc po kolei, z bronią w w ręku, przeciw wszystkim trzem zaborom, Piłsudski nigdy na polu tej walki nie spotykał endeków, chyba— po przeciwnej stronie, jako wielbicieli carów i wielkich książąt rosyjskich, lub uczestników biesiad monarszych w Wiedniu i Berlinie. W tym mozole krwawym, z którego powstało imię i stanowisko Piłsudskiego, niema ani kropli krwi endeckiej.

To prawda. Ale i to już wszystko. Twierdzenie, jakoby w osobie Piłsudskiego rządził Polską radykalizm społeczny, jest wierutnym fałszem. Inzurekcyjno-lewicowy rodowód obecnego Naczelnika państwa nie odbija się najlżejszym odcieniem na układzie obecnych stosunków społeczno-politycznych w Polsce.

Co więcej: bez zastrzeżeń możemy postawić tezę, że gdyby od lat czterech siedział w Belwederze nie dawny redaktor „Robotnika" lecz obecny redaktor „Dwugroszówki" to wpływ i udział endecji w rządach bodaj że nie byłby większy, niż obecnie. W każdym razie najwyższe stanowiska w urzędach państwowych nie byłyby tak bezwzględnie obsadzane, tak rozdrapane poprostu przez endecję, jak obecnie. Lwia część bowiem urzędników należy do obozu endeckiego. Ci to właśnie, wyposażeni we władzę publiczną endecy, siedzący na urzędach, sabotowali swego czasu pożyczkę państwową; oni to uniemożliwili prawidłowy i postępowy rozwój reformy agrarnej, oni zaniedbali dzieła odbudowy, oni tolerowali paskarstwo kupców i obszarników, oni to wreszcie, przy każdej sposobności, występowali przeciwko robotnikom i chłopom, mniej zamożnym lub zgoła bezrolnym, wywołując śród ludu rozgoryczenie, a tem samem podkopując więź państwową.

Mamy tu, rzecz prosta, na myśli jedynie urzędników na stanowiskach kierowniczych, miarodajnych, rozstrzygających: te bowiem tylko zajęli endecy, pozostawiając urzędy pracowite a mniej wpływowe żywiołom lewicowym, lub bezpartyjnym.

Jeśli więc prasa endecka głosi, że Polską rządzi lewica, to twierdzenie to odrzucić należy, jako wręcz nieprawdziwe, już choćby dlatego, że trzy czwarte urzędów najdonioślejszych w państwie zajęli jawni lub zamaskowani zwolennicy endecji. Gabinet obecny p. Nowaka nie jest wprawdzie gabinetem endeckim, ale jest to gabinet przejściowy, związany z okresem wyborczym, i właściwie nie ma żadnego programu społecznego.

**J. Przemyski.**

## Lokomotywy dla Polski.

WARSZAWA, 2 października. (AW). W przyszłym roku rozpocznie się budowa trzeciej fabryki parowozów firmy Cegielski w Poznaniu. Fabryka ta ma współpracować ze wszechświatowej sławy fabryką lokomotyw Cockerill w Belgji. Tytułem rekompensaty za współpracę rząd polski zamówił u firmy Cockerill 100 parowozów z dostawą w roku 1923. Parowozy te będą należały do typu polskiego, skonstruowanego przez ministerstwo kolei żelaznych.

WARSZAWA, 2 października. (AW). W najbliższych dniach odbędą się próby sprawności polskiego typu lokomotyw przy udziale wybitnych sił inżynieryjnych ministerstwa kolei żelaznych.

WARSZAWA, 2 października (AW). Ministerjum kolei żelaznych zamówiło 25 parowozów w firmie Baldwin (Ameryka). Parowozy te będą dostarczone w początku przyszłego roku. Ponadto w dniach najbliższych nadejdą dwa parowozy, zbudowane częściowo w pierwszej fabryce lokomotyw w Chrzanowie. W przyszłym roku wspomniana firma dostarczy 54 parowozy, które będą już całkowicie zarówno zbudowane, jak i zmontowane w Polsce.

# Sprawa Bliskiego Wschodu.

## Ku pokojowemu załatwieniu.

LONDYN, 2 października. Lloyd George zwołał na sobotę wieczorem radę ministrów. O przebiegu obrad zachowano ścisłe milczenie. W niedzielę przed południem odbyła się ponownie rada ministrów z udziałem przedstawicieli wojska i floty. Wreszcie także i o 3-ej po południu zebrali się ministrowie na naradę.

Wedle wiadomości z kół politycznych położenie na Wschodzie lekko się polepszyło. W ostatnich 24 godzinach przybrały wypadki obrót, pozwalający mieć nadzieję pokojowego rozwiązania sprawy. Mimo wiadomości, które ukazały się w prasie o dalszem przebywaniu wojsk Kemala-baszy w strefie neutralnej i o oświadczeniu gen. Harringtona, iż konferencja w sprawie zawieszenia broni nie może się odbyć przed opuszczeniem pasa neutralnego przez oddziały Kemala, ministrowie angielscy nie są zaniepokojeni rozwojem wypadków w tej strefie. Należy zauważyć, że wedle ostatnich wiadomości, jakie nadchodzą z placu boju, tak bowiem nazywają tutaj strefę neutralną, turcy cofnęli się na Erenkoi. Sprawa zupełnego wycofania wojsk tureckich ze strefy neutralnej będzie przedmiotem konferencji sprzymierzonych, która się odbędzie wspólnie z grekami i turkami prawdopodobnie w Mudanji we wtorek. Przebieg tej konferencji będzie miarodajny dla dalszego rozwoju wypadków.

Krótko można określić sytuację w ten sposób, iż pozostanie ona bez zmiany do środy lub czwartku, o ile nie zajdą nadspodziewane wypadki.

BORDEAUX, 2 października — Reagując na wezwanie gen. Harringtona do przeprowadzenia ewakuacji odcinka azjatyckiego w okolicach Dardaneli przez wojska tureckie, Mustafa Kemal wydał wysuniętym placówkom tureckim rozkaz cofnięcia się w ten sposób, ażeby uniknąć w okolicy Czanaku jakiegokolwiek konfliktu z wojskami angielskiemi.

WIEDEŃ, 2 października (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Telegram ministra spraw zagranicznych rządu angorskiego Jussufa Kemala-beja, który został 27-go wręczony w Smyrnie, a który wczoraj nadszedł do Paryża, został powitany z ulgą. Poincaré przedstawił telegram ambasadorowi włoskiemu, następnie Poincaré przyjął dziennikarzy i oświadczył, że pokój będzie zrobiony, lecz trzeba go przedewszystkiem chcieć. Poincaré dodał, że jego zdaniem, można wszystkie kwestje uregulować w 48 godzin. Co do telegramu Turcji, należy zauważyć, że turcy, którzy stawiali, jako warunek wstępnego spotkania w Mudanie, natychmiastowe opuszczenie Tracji przez greków, obecnie gotowi są zaapro, bować obsadzenie Tracji przez wojska sojusznicze.

## Narady w Mudanji

LEAFIELD, 3 października (Pat) — Turecki generał Ismed-basza spotkał we wtorek gen. Harringtona, oraz wojskowych przedstawicieli państw sprzymierzonych w Mudanji. Jest rzeczą możliwą, że Kemal, który udał się do Angory, nie będzie uczestniczył w tych naradach. Konferencja w Mudanji odbędzie się na zasadzie wspólnej noty sprzymierzonych, wysłanej do Kemala i zajmie się wojskową sytuacją w Czanaku.

WIEDEŃ, 3 października (Pat) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża za „Matin'em", że Anglja wysłała do Mudanji gen. Harringtona, Francja gen. Harpiona, a Włochy gen. Membori'ego.

LEAFIELD, 3 października (Pat) Generał Maurice, jako korespondent „Daily Nevs", donosi, że gen. Harrington wysłał depeszę do Kemala z prośbą o wydelegowanie wyższych oficerów, którzyby się z spotkali gen. Mardenem w Czanaku dla omówienia sytuacji miejscowej, oraz ustalenia linji demarkacyjnej dla wojsk tureckich i angielskich, znajdujących się na tem terytorjum. Według zdania gen. Maurice, angielska pozycja pod Czanakiem może być uważana za niezdobytą.

## Skuteczność akcji Bouillona.

PARYŻ, 2 października. (Pat). Havas komunikuje: Tekst noty Kemala-baszy do Poincaré'go stanowi uderzający dowód skuteczności akcji Franklina Bouillon, przeniknietej duchem umiarkowania i pojednania. Kemal basza oświadcza, że wydał rozkaz wstrzymania operacji wojennych wobec zaufania, jakie ma do zapewnień, które mu Franklin Bouillon w porozumieniu z przedstawicielami mocarstw koalicyjnych zakomunikował. Kemal basza dodaje następnie: Zapewnienia, dane przez Franklina Bouillon ustaliły fakt istnienia poczucia sprawiedliwości, jaką istotnie są nacechowane propozycje ententy, mające na oku zapewnienie praw tureckich. Zważywszy wszelako, że dalsze utrzymanie Tracji, chociażby na jeden dzień tylko pod władzą administracyjną i okupacją Grecji stanowi niebezpieczeństwo pod każdym względem, oraz powoduje cierpienia dla tamtejszej ludności tureckiej, jest bezwarunkowo koniecznem dokonać natychmiastowej ewakuacji władz greckich z Tracji, oraz przywrócić władzę suwerenną i wszelkiego zgromadzenia narodowego nad Tracją, aż do granic na zachód od Marycy wraz z Adrjanopolem.

KONSTANTYNOPOL, 2 października. (Pat). Przybył tu Franklin Bouillon.

LONDYN, 2 października. (Pat.) Do „Daily News" donoszą, że Mustafa Kemal przyrzekł, że w czasie rokowań w Mudanji nie będzie atakował ani Czanaku, ani Konstantynopola.

LONDYN, 2 października (Pat.) „Daily Mail" donosi z Konstantynopola: Franklin Bouillon oświadczył przedstawicielowi dziennika, że zaprosił wysokich komisarzy koalicyjnych na konferencję, celem przedłożenia im sprawozdania z swej konferencji z Kemalem oraz celem przedstawienia projektu programu konferencji w Mudanji. Program ten zawiera następujące punkty: 1) wykreślenie granicy Tracji wschodniej, 2) oddanie greków z Tracji, 3) utworzenie narodowej tureckiej administracji w Tracji.

## Pogłoski o pomocy Moskwy.

PARYŻ, 3 października. „Intransigeant" donosi z Konstantynopola, że silniejsze oddziały kawalerji kemalistycznej obsadziły Beikon w pobliżu Bosforu. W licznych miejscowościach Tracji wypędziła ludność władze greckie i oddała rządy turkom.

Równocześnie donoszą, że Kemal-basza przyjął propozycję rządu moskiewskiego przewiezienia wojsk do Tracji na okrętach rosyjskich. Rząd moskiewski oddałby o dyspozycji Kemala parowce, które wypłynęłyby z jednego z portów czarnomorskich, a zawinęłyby do jednego z portów w Tracji, prawdopodobnie do Midji.

Wojska Kemala-baszy będą skoncentrowane na wybrzeżu morza Czarnego. W ten sposób mogłyby one dostać się do Tracji, nie zetknąwszy się ani z okrętami angielskimi w strefie neutralnej ani z okrętami angielskimi, które krążą po wodach tureckich.

Havas donosi z Konstantynopola, że w tamtejszej kolonji greckiej panuje żywe zaniepokojenie. Dziesięć tysięcy greków zażądało wydania paszportów. Okręty nie wystarczają, aby przewieźć wszystkich chcących opuścić Konstantynopol.

Wedle dalszych wiadomości ze Smyrny obsadzili turcy wyspy greckie na wybrzeżu azjatyckiem, jak Mitilene, Samos i Chijos.

WIEDEŃ, 2 października. (Pat) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża za „Matin'em", że Kemal basza przyjął propozycję rządu sowieckiego, który gotów jest przewieźć jego wojska do Tracji. Moskwa odda do dyspozycji kemalistom parowce, które wyjadą z jednego z portów na morzu Czarnem i zawiną do jednego z portów Tracji wschodniej, prawdopodobnie do Midji.

Wojska Kemala baszy będą skoncentrowane na wybrzeżu morza Czarnego, przyczem będą unikały wszystkich możliwych starć z wojskami angielskiemi, jakoteż z flotą angielską, która pilnuje cieśnin.

## Tekst odpowiedzi Kemala baszy.

WIEDEŃ, 2 września (Pat) — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża pod datą 1 października:

Odpowiedź Kemala baszy na ultimatum gen. Harringtona brzmi, jak następuje:

Mam zaszczyt stwierdzić odbiór pańskiego telegramu z dnia 27 września.

Może pan sobie wyobrazić, jak bardzo dotknięty jestem okrucieństwami, które trwają jeszcze ciągle w Tracji. Domagamy się gwarancji, że flota grecka, która obecnie została usunięta z Konstantynopola, nie będzie mogła tam więcej wrócić. Spodziewamy się dalej, że wojska okupacyjne nie będą stosowały zarządzeń przymusowych wobec mieszkańców Konstantynopola. Wreszcie wyrażamy życzenie, aby znów wszystkie okręty mogły zawijać do portów w Anatolji.

Co się tyczy zamierzonej akcji niszczycielskiej w Konstantynopolu, a dalej aż do Czanaku, to jest ona pod każdym względem nielegalna. Udzieliliśmy poleceń naszym komenderującym oficerom w Czanaku, ażeby pozostawili wojska swe w miejscowościach, w których się one znajdują i unikali zajść. Jeżeli pan gotów jest oddziały swoje, które znajdują się obecnie na wybrzeżu azjatyckiem, wycofać tak, jak to uczyniły Włochy i Francja, wówczas jesteśmy ze swej strony gotowi dać rozkaz wojskom naszym, znajdującym się w Dardanelach, ażeby się nieco cofnęły i ażeby swoją rolę ograniczyły do wykonywania administracji cywilnej i policyjnej.

Jakkolwiek wracam do Angory, ażeby porozumieć się z zgromadzeniem narodowem, to jednak jestem gotów korzystać z każdej sposobności, ażeby się z panem spotkać.

## Ruchy wojsk tureckich.

LONDYN, 3 października (Pat) Reuter donosi z Konstantynopola: Panuje tam opinja, że obecność turków na wybrzeżu Dardaneli ma tylko na celu ukrycie ważnych ruchów wojskowych, odbywających się w Ismidzie, które są skierowane przeciwko Konstantynopolowi.

## Turcy zajęli wyspy.

LONDYN, 2 października (Pat) Havas. — Jak donosi „Daily Mail" ze Smyrny, urzędowo tu ogłoszono o zajęciu przez turków wysp greckich Chijos, Samos i Mitileny.

## Plebiscyt w Tracji.

LONDYN, 2 października. (Pat). „New York Herald" donosi z Konstantynopola, że Kemal basza zamierza domagać się przeprowadzenia plebiscytu w Tracji zachodniej, która to kwestja ma być przekazana przyszłej konferencji pokojowej.

## Sytuacja w Smyrnie.

LEAFIELD, 2 października (Pat) „Times" stwierdza, że położenie w Smyrnie poprawiło się znacznie. Przeszło 175 tysięcy uchodźców umieszczono na greckich okrętach oraz na angielskich.

Amerykański komitet ratunkowy dostarcza żywności dla uchodźców.

## Termin odpowiedzi tureckiej.

KONSTANTYNOPOL, 2 października (Pat). — Odpowiedź rządu angorskiego na zbiorową notę aljantów wręczona będzie 3 b. m.

## Harrington zadowolony.

LONDYN, 2 października (Pat) „Daily Telegraphe" donosi, że gen. Harrington drogą telegraficzną podziękował Kemalowi baszy za jego zapewnienia, że pragnie uniknąć krwawych wypadków. Równocześnie gen. Harrington zapewnił Kemala, że pragnie również tego samego, oraz zaproponował ustanowienie natychmiast w okręgu Czanaku linji prowizorycznej, koniecznej dla uniknięcia konfliktu.

## Sytuacja w Grecji.

PARYŻ, 2 października. (Pat). Poltis, mianowany greckim ministrem spraw zagranicznych, nie przyjął tej nominacji i oświadczył, że do Aten nie wróci. Przeciw, po natomiast popierać Venizelosa w każdym kierunku.

Venizelos zawiadomił rząd grecki, że podejmie się obrony sprawy greckiej w Europie, jednak jego decyzja co do wycofania się z życia politycznego jest nieodwołalna.

ATENY, 2 października. (Pat). Król Jerzy oświadczył członkom komitetu rewolucyjnego, że abdykacja jego ojca jest ostateczną.

## Żądania Jugosławji.

WIEDEŃ, 2 października. (Pat) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Białogrodzki korespondent „Matin'a", dowiaduje się ze strony miarodajnej, że Jugosławja będzie żądała na konferencji wschodniej utrzymania status quo na Bałkanach, jakoteż umiędzynarodowienia Konstantynopola i cieśnin.

## Gabinet Pasicza zachwiany.

BELGRAD, 2 października (Pat) Rada ministrów, naznaczona na wczoraj, została odłożona do dnia dzisiejszego. W kołach parlamentarnych oczekują wybuchu przesilenia gabinetu. Przyczyny przesilenia należy szukać w zarysowujących się już od niejakiego czasu różnicach pomiędzy radykałami a demokratami, jak również między koroną, a rządem na niektóre sprawy, będące na porządku dziennym. Uważają za prawdopodobne, że w razie ustąpienia prezydenta ministrów Pasicza, wycofałby się on zupełnie od życia politycznego. Jako następcę Pasicza wymieniają w kołach dworskich ministra spraw zagranicznych Nincicza. Ponieważ jednak stanowisko zajęte przez Nincicza w sprawie wschodniej nie spotkało się z jednomyślnem uznaniem stronnictwa rządowego, przeto uważają za rzecz wątpliwą, czy Ninciczowi uda się utworzenie gabinetu.

## Ludendorf o sytuacji.

BERLIN, 2 października (Pat) — Generał Ludendorff w rozmowie z korespondentem „Chicago Tribune" oświadczył o położeniu wojskowem na wschodzie, że przed ostatecznem ostrzegał Anglję, wskazując na to, że grecy nie mają widoków zwycięztwa nad turkami, ponieważ armja grecka jest liczebnie mniejszą od tureckiej. Co się tyczy wojny angielsko-tureckiej, to wiara w zwycięstwo wojsk angielskich nad turkami za bardzo nieprawdopodobne uważa, ponieważ wojska angielskie musiałyby walczyć nietylko z wojskami kemalistów, lecz także z całą ludnością chrześcijańską terenów tureckich, do czego potrzebne jest ok. 2 miljony wojska.

## Z widowni politycznej.

### Przesilenie wschodnie a Polska.

Nie jesteśmy ani wielkiem mocarstwem ani państwem morza Czarnego. To, co się dzieje na bliskim Wschodzie nas nie dotyczy. Wszakże nie możemy być pewni, czy z wybuchem pożaru na Bałkanach i rozszerzeniem jego widowni, Polska nie zostanie wciągnięta w wir wypadków i powikłań międzynarodowych.

Komisarz sowiecki Cziczerin w wywiadach z paru dziennikarzami warszawskimi napomykał o tej możliwości, wykraczając nawet poza granice przyzwoitości, do której jest obowiązany jako gość rządu polskiego w jego stolicy.

Cziczerin dotknął sojuszu Polski z Rumunją i wyraził obawy o pokój w Europie, gdyby Rumunja i mała ententa na wezwanie Anglji ruszyła przeciw Turcji. Oczywiście komisarz sowiecki miał na myśli sojusz Rumunji z Polską, który w pewnych okolicznościach mógłby tę ostatnią wplątać w wojnę z Rosją.

Ewentualność ta nie wydaje się nam prawdopodobną i rząd nasz może jej zapobiec.

Rumunja nie zdradza bynajmniej chęci do wojny z Turcją.

Jeżeli nawet wpływ angielski będzie ją popychał do wojny, to wpływ francuski będzie działał w kierunku przeciwnym. Nie wydaje się prawdopodobnem, iżby Rumunja dała się nakłonić do wysłania swych wojsk do Azji Mniejszej. *Inna rzecz, gdyby przyszło* przed porozumieniem międzynarodowem do wkroczenia turków na półwysep Bałkański i Wybuchłby wtedy oczywiście pożar i trudno byłoby ręczyć za Rumunję, Bułgarję i inne państwa.

Obawa, a raczej ukryta groźba Cziczerina obejmuje następujące etapy: 1) Rumunja przeciw Turcji, 2) Rosja sowiecka przeciw Rumunji, 3) Polska (na mocy sojuszu) przeciw Rosji.

Według naszych informacyj nasz sojusz z Rumunją posiada wyłącznie obronne cele i jest więcej niż wątpliwe, czy zachodziłby dla Polski casus foederis w razie zbrojnego wystąpienia Rumunji przeciw Turcji, nie wywołanego bezpośrednim krokiem agresywnym z jej strony.

Dodać należy, że Francja, która jest naszą aljantką a w danym razie przyjaciółką turków, cały swój wpływ, który niewątpliwie posiada w Bukareszcie, rzuci na szalę pokoju.

Mamy zatem prawo utrzymywać, że poza obrębem jakichś wielkich i zgoła nieprzewidzianych powikłań, Polska może i powinna zostać na uboczu ewentualnej zawieruchy wschodniej.

**Vigil.**

## Komplikacje w Bułgarji.

SOFJA, 2 października (Telegr. własny „Głosu Polskiego") — W związku ze skomplikowaniem sytuacji wewnętrznej car Borys zaprosił do siebie przywódcę socjalistów p. Pastuchowa.

Komitet centralny bułgarskiej partji socjalistycznej zabronił p. Pastuchowowi przyjąć zaproszenie

## Kongres pacyfistów niemieckich.

LIPSK, 2 października. (Pat). — Wolff. Wczoraj otwarto tu XI-ty kongres niemieckich pacyfistów. Obecni są także liczni przedstawiciele ruchu pacyfistycznego krajów zagranicznych, a mianowicie Anglji i państw północnych.

## Akcja pomocy dla Austrji.

### Gwarancje polityczne i reformy budżetowe.

GENEWA, 2 października. (Pat). Biuro informacyjne rady ligi narodów ogłosiło komunikat, przedstawiający plan akcji pomocy dla Austrji. Plan ten składa się z następujących rozdziałów:

a) gwarancje społeczne i polityczne, uroczyste oświadczenie rządu angielskiego, francuskiego, włoskiego, czesko-słowackiego i austrjackiego ma zapewnić terytorjalną niezależność i suwerenność Austrji, podkreślając, że nie mogą być podjęte żadne zarządzenia natury gospodarczej i finansowej, któreby naruszyły pośrednio lub bezpośrednio niezawisłość Austrji;

b) reformy budżetowe, które należy przeprowadzić w ciągu dwu lat. Komitet finansowy jest zdania, że Austrja jest w możności ograniczyć swoje wydatki w takim stopniu, ażeby budżet w czasie dwuletnim przyprowadzić do równowagi. W celu osiągnięcia tego należałoby przeprowadzić następujące kroki: 1) usunąć deficyt z przedsiębiorstw państwowych, 2) ograniczyć liczbę urzędników, 3) zwiększyć dochody, 4) powstrzymać emisję banknotów, 5) zaprowadzić finansową kontrolę.

## Jesienna sesja reichstagu.

### Pod znakiem ciężkiego przesilenia.

BERLIN, 2 października (A.W.) W związku ze zbliżającem się 15 b. m. otwarciem jesiennej sesji reichstagu rozpoczęły się dzisiaj w łonie poszczególnych klubów, ze zjednoczonym klubem socjalistycznym na czele, narady w sprawach, które będą przedmiotem obrad sesji. Narady te nie wróżą nadziei pomyślnego przebiegu.

Jest prawie pewnem, że jesienna sesja reichstagu zostanie otwarta pod znakiem ciężkiego przesilenia. Chodzi bowiem o sprawę bardzo pilną i drażliwą, jaką jest podwyżka cen 1/3 części kontyngentu zbożowego. W tej sprawie stanowisko połączonych socjalistów z jednej strony, wśród których skrajne lewe skrzydło wzmocnione zostało przez socjalistów niezależnych, a z drugiej strony stanowisko burżuazji, która wysuwa żądanie czterokrotnego podwyższenia cen chleba, doprowadzi prawdopodobnie do bardzo ciężkiej walki.

Trzeba zaznaczyć, że ugrupowanie polityczne, wobec połączenia się socjalistów, doznało bardzo ważnych zmian. Dlatego staje się na nowo aktualną sprawa bloku partji burżuazyjnych, do którego wejdzie i narodowa partja ludowa.

W takich warunkach jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby zjednoczeni socjaliści zgodzić się mieli na współpracę ze stronnictwami Stinnesa. Ta okoliczność będzie powodem tarć i niemiłych zgrzytów w nadchodzącej sesji reichstagu.

Dookoła sprawy ponownego prowadzenia gospodarki przymusowej, dalej sprawy zastąpienia ministra Reichswehry, Gesslera przez członka lewicy, rozwinie się również ciężka walka, zwłaszcza, że socjaliści obawiają się ataku na 8-godzinny dzień pracy.

Wreszcie zajmie się reichstag sprawą obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych.

## Proces morderców Rathenaua.

BERLIN, 2 października (A.W) Dnia 5 b. m. ma się przed trybunałem stanu rozpocząć proces przeciwko oskarżonym w sprawie zamordowania Rathenaua. Oskarżonych jest 15 osób. Do rozprawy wezwano 22 świadków.

Dochodzenia wstępne wykazały bardzo ciekawe szczegóły o poprzedniem życiu oskarżonych. — Stwierdzono naprz., że oskarżony Günther w maju 1918 roku z powodu dezercji i fałszerstwa dokumentów skazany został na rok i 6 miesięcy więzienia oraz degradację.

## Zerwanie konferencji rosyjsko-japońskiej.

WARSZAWA, 2-go października (Telef. od nasz. koresp.) — Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, konferencja rosyjsko-japońska w Czan-Czume została zerwana. Delegacja rosyjska wyjechała do Pekinu.

## Obieg banknotów austrjackich.

WIEDEN, 2 października. (Pat.) Obieg banknotów banku austrjackiego doszedł z dniem 23 września do sumy 19063 miljardów koron.

## Kronika polityki polskiej.

—o—

— P. prezydent ministrów zapadł na influenzę, wobec czego nie mógł przyjąć w dniu wczorajszym na audjencji angielskiego posła nadzwyczajnego p. Max Millera, jak również nie mógł wziąć udziału w śniadaniu, wydanem przez p. Cziczerina.

Na wczorajszej radzie ministrów przewodniczył p. min. Kamieński.

— Minister skarbu, p. Jastrzębski, od kilku dni, wskutek przeziębienia, nie wychodzi z domu, gdzie załatwia najpilniejsze sprawy.

Dziś, lub we środę, minister Jastrzębski rozpocznie przyjmowanie interesantów w ministerstwie.

— Wczoraj powrócili z objazdu dyrekcji Stanisławowskiej minister kolei, p. Marynowski, wice-minister p. Eberhardt i kierownik departamentu budowy p. Bączalski.

Wyjazd miał na celu zwiedzenie nowoodbudowanych i wczoraj otwartych wielkich wiaduktów kamiennych na rzece Libiżnej, leżących wzdłuż linji Stanisławów—Woronczenka.

— Bawiący od kilku dni w Warszawie dziennikarz chiński pan Chu będzie przyjęty dziś o godz. 4-ej po poł. w Belwederze przez Naczelnika państwa.

— Delegacja jugosłowiańska wyjeżdża z Belgradu do Warszawy dla zawarcia umowy handlowej dziś, dnia 3 b. m.

## Pożegnalny bankiet p. Cziczerina.

WARSZAWA, 2 października. (Telef. od nasz. kor.) — Wczoraj o godzinie 2 po południu w hotelu Bristol p. Cziczerin wydał bankiet, na którym obecni byli min. spr. zagr. Narutowicz, dyrektor departamentu dr. Chądzyński, szef protokułu hr. Przeździecki, p. Roman Knoll, p. Juljan Łukasiewicz, Min. Darowski i Stassburger, dyrektor departamentu Tennenbaum, p. Hurowski, starszy referent min. spr. zagr. p. Zalewski, jako prezes delegacji polskiej w Rydze pos. Jan Dąbski i oprócz tego z sejmu pos. Rosset.

Nieobecny był jako chory premjer Nowak, a także marszałek Trąmpczyński.

Cziczerin opuszcza Warszawę dziś wieczorem.

## O łagodzenie antagonizmów.

WARSZAWA, 2-go października (Telef. od nasz. korespon.) — Poseł rabin Perlmutter został przyjęty w ubiegły czwartek przez premjera Nowaka.

Premjer zwrócił się do rabina Perlmuttra z prośbą, aby starał się oddziaływać na masy żydowskie w kierunku łagodzenia antagonizmów.

## Arc. Teodorowicz rzuca życie polityczne.

WARSZAWA, 2-go października (Telef. od nasz. koresp.) — Arcybiskup ormiański ks. pos. Teodorowicz oświadczył naszemu współpracownikowi, że wycofuje się całkowicie z życia politycznego.

## Trzeci targ poznański.

POZNAN, 2 października. (Pat) Wzorem lat ubiegłych w r. 1923 odbędzie się targ poznański.

Termin 3-go targu został już wyznaczony, a mianowicie odbędzie się on w czasie od 28 kwietnia do 4 maja 1923 r.

## Przykład godny naśladowania.

POZNAN, 2 października. (Pat) Dzienniki poznańskie podają, że rolnicy pow. Chełmińskiego uchwalili, w celu zaopatrzenia ubogiej ludności w tańszy chleb, oddać bezpłatnie po funcie żyta lub pszenicy z morgi.

## Proces przeciw Fedakowi.

LWOW, 3 października (Pat)— Odroczona swego czasu rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamach na Naczelnika państwa i zdradę stanu, odbędzie się 23 b.m.

## Zjazd hallerczyków.

KATOWICE, 2-go października. (AW). Dn. 21 i 22 b. m. odbędzie się w Katowicach wielki zjazd hallerczyków wszystkich 9 formacji gen. Hallera w wojsku polskiem. Przewidziany jest bardzo liczny udział w zjeździe, na który przybędzie również kilku generałów francuskich.

## Sprawa odbudowy Francji.

BERLIN, 2 października (A.W) Dnia 8 b. m. ma przybyć delegacja francuskiego „Comité d'actions pour les régions devastés", celem podpisania ostatecznej umowy z niemieckim związkiem społecznych przedsiębiorstw budowlanych.

Umowa ta została zawarta w Kolonji. W umowie m. in. przewidziana wysyłka robotników niemieckich do północnej Francji.

## Przesilenie w przemyśle przędzalniczym w Czechosłowacji.

—o—

W Pradze, odbyło się kilka dni temu ogólne zebranie przedstawicieli przemysłu przędzalniczego. Grupa, obradująca w Pradze, a należąca do ogólnego związku włókienniczego Niemiec, zatrudnia 68 przędzalni, czyli 2,75 miljonów wrzecion, czyli 68 procent ogólnej liczby wrzecion w Czechosłowacji.

Radzono nad krytycznym stanem przemysłu wogóle i nad żądaniami odbiorców, którzy dnia 20 września także zwołali walne zebranie, w szczególności.

Stwierdzono, że w czechosłowackich przędzalniach od dnia 1 sierpnia znajduje się na składzie przeszło 50,000 bel drogiej bawełny i kilka miljonów funtów gotowej przędzy. Przędza ta dotychczas jest nie sprzedana i przędzalnicy tracą w tym kosztownym zapasie olbrzymie sumy, tembardziej, że dla przemysłu krajowego zapas ten mógłby starczyć na długie miesiące.

Stwierdzono także, że wysokie koszta produkcji poprzednich miesięcy spowodowały zastój i zmniejszenie godzin pracy. Większość przędzalni pracuje zaledwie trzy dni w tygodniu, a z powodu codzień zwiększających się zapasów i małego zbytu grozi zupełne zawieszenie pracy, jakkolwiek już od kilku miesięcy rozpoczęła się tendencja zniżkowa.

Za nr. 20 przędzy, żądano w listopadzie 1921 r. 70—80 koron, w styczniu 1922 r. 60—65 kor., w marcu 40—45 k., w marcu40—45 k., w lipcu 40—45 k., a we wrześniu 26—28 k.

W stosunku do konsumentów, zebranie postanowiło w niektórych wypadkach stosować prolongatę bieżących umów.

W ślad za innymi związkami przemysłowemi, związek przędzalników skonstatował, że o ile w przemyśle czechosłowackim nie zostanie zastosowana ogólna zniżka cen węgla i kosztów przewozu, zniżka podatków, szczególnie podatku obrotowego, i zniżka płac robotniczych, obecne przesilenie przyjmie takie rozmiary, że zupełne zawieszenie pracy we wszystkich przędzalniach stanie się koniecznością. Oczywiście nie może to wpłynąć dodatnio na ogólny stan przemysłu czechosłowackiego.



2)

## Pamiętniki Wilhelma II.

—o—

(Ciąg dalszy).

### W KANCLERSTWIE.

W pierwszej połowie roku 1880, na wniosek księcia Bismarcka, zostałem delegowany do urzędu spraw zagranicznych, kierowanego przez hrabiego Herberta Bismarcka.

Ministerstwo spraw zagranicznych było administrowane i utrzymywane w karbach przez hrabiego Herberta, którego brutalność w stosunku do urzędników podwładnych raziła mię w sposób niesłychany. Urzędnicy owi drżeli tak dalece, gdy bywali wzywani przed oblicze hrabiego, lub wychodzili z jego gabinetu, że mawialiśmy zazwyczaj żartobliwie: „poły ich surduta stawały dęba".

Polityką zagraniczną władał i kierował sam Bismarck, i nikt więcej; kanclerz konferował zwykle z hr. Herbertem, który przekazywał i ogłaszał rozkazy ojca, redagowane w postaci instrukcji. W ten sposób, ministerstwo spraw zagranicznych było w istocie jedynie biurem wielkiego kanclerza, biurem, gdzie wszystko było do jego rozkazów dostosowane. Indywidualności wybitne, niewiele chcące myśleć głową, nie znajdowały dla się w owem biurze miejsca.

Było to bezwzględnem przeciwieństwem tego, co odbywało się w sztabie generalnym Moltkego. Tam, zgodnie z zasadami, których słuszność uwydatniła się w pełni, przy całym szacunku dla cennych tradycji przeszłości, uwzględniano wszelkie zdobycze aktualne; dzięki temu w sztabie wychowywały się i kształciły wciąż coraz to nowe zastępy ludzi, którym pozwalano na rozwój własnej indywidualności i na osobiste poglądy.

W ministerstwie spraw zagranicznych, przeciwnie, cierpiano jedynie narzędzia, powołane do wykazywania cudzej woli: te narzędzia wykonawcze nie kusiły się bynajmniej o to, aby ogarnąć całokształt spraw uprawianej przez siebie dziedziny. Nie można tedy było uważać ich za współpracowników samoistnych. Książę-kanclerz górował nad nimi, jak skała granitowa śród płaszczyzny. Usuńcie skałę, a nic prawie zgoła nie zostanie pod nią na miejscu, prócz glist i nikłych korzonków anemicznych.

### Co widział Bismarck i co przeoczył?

Udało mi się zyskać zaufanie księcia kanclerza, który rozmawiał ze mną bardzo dużo. Kiedy, naprzykład wszczął on pierwsze operacje kolonjalne (wielkie i małe Popo, Togo etc.), na żądanie jego, udzielałem mu wskazówek, co do wrażenia, jakie zdarzenie to wywarło śród narodu, oraz w marynarce. Opisywałem mu zachwyt, z jakim witano tę nową, otwierającą się przed nami drogę. Książę odrzekł, że jego zdaniem, było to podejmowaniem wiele hałasu o nic.

Następnie, toczyłem nieraz rozmowy z Bismarckiem o polityce kolonjalnej. Coraz bardziej przekonywałem się, iż myśl starego kanclerza polegała na tem, aby kolonje spożytkować jedynie, jako środek negocjacji lub jako monetę wymienną; nigdy zaś nie myślał on o tem, aby wartość ich spożytkować dla kraju lub wyzyskać zawarte w nich zasoby surowców.

Obowiązkiem moim było zwrócenie uwagi kanclerza na to, że kupcy oraz kapitaliści poczęli już z gorliwością rozwijać kolonje, licząc — wiedziałem to ze środowisk „Hanzy" — na flotę, którąby była gotowa ich poprzeć.

Nadeszła tedy godzina, w której należało pomyśleć, o budowie floty, aby posiadłości zamorskie nie były wydane na łup przypadku. Kanclerz w dalekich krajach zatknął sztandar niemiecki. Za sztandarem tym stał naród, poza narodem zaś stać winna była w pogotowiu flota. Atoli książę głuchy był na potrzeby rozwoju marynarki. Odpowiadał zazwyczaj ulubionym swym zwrotem:

— Gdyby wojska angielskie wylądowały u nas, zgniótłbym ich jedną ręką.

Jego tedy zdaniem kolonji niemieckich bronić należało — w Niemczech.

Bismarck mało dbał o to, że sama myśl o tem, jakoby anglicy mogli swobodnie najechać Niemcy (Helgoland był podówczas angielski) była czemś dla niemców nieznanem. Nie rozumiał on tego, że celem zapobieżenia wszelkiej możliwości najazdu angielskiego, Niemcy musiały zaopatrzyć się w marynarkę, i musiały pozyskać Helgoland.

W gruncie rzeczy, interes polityczny Bismarcka ogniskował się wyłącznie na lądzie europejskim. Anglja stała, poniekąd, poza nawiasem jego trosk codziennych, a to tembardziej, że Salisbury a dobrych pozostawał z nim stosunkach. W imieniu Anglji ten ostatni przyjaźnie powitał Dwuprzymierze a raczej Trójprzymierze w chwili jego powstania.

Bismark cenił nadewszystko stosunki z Rosją, Anglją, Włochami i Rumunją. Śledził on bacznie sprawy, wiążące państwa te z Niemcami, jak również stosunki, zachodzące między niemi samemi. Biegłość i sztuka, z jaką Bismarck w dziedzinie tej działał, były tak zdumiewające, że cesarz Wilhelm Wielki wyrzekł był razu pewnego ciekawą na ten temat uwagę, w rozmowie ze swym szefem gabinetu Altedyllem. Generał, mianowicie, został był kiedyś jego cesarską mość w stanie tak krańcowego podniecenia, po jednej jego rozmowie z kanclerzem, iż zląkł się, aby gniew ten nie zaszkodził staremu monarsze. Zrobił tedy uwagę, że cesarz powinien strzec się podobnych przypadłości. Skoro wola Bismarcka była przeciwna woli cesarza, należało Bismarcka usunąć. Cesarz odpowiedział, że mimo swego podziwu i uznania dla wielkiego kanclerza, nieraz, w rzeczy, samej, myślał o tem, aby się z nim rozstać, gdyż pewna siebie postawa księcia nazbyt przykro częstokroć dawała się mu we znaki; sądził przecież, że osoba Bismarcka jest niezbędna zarówno dla niego samego, jak dla kraju,— Bismarck, — dorzucił cesarz,—jest jedynym człowiekiem, umiejącym żonglować pięcioma naraz kulami, z których dwie, co najmniej wirują stale w powietrzu. Ja, przyznam się, sztuki tej nie potrafię.

Stary kanclerz nie rozumiał, że świeże nabytki kolonjalne zmuszają Niemcy do sięgnięcia wzrokiem poza Europę i automatycznie zniewalają, przedewszystkiem, do rozpoczęcia wielkiej polityki z Anglją.

Anglja była wprawdzie jedną z owych pięciu kul jego gry dyplomatycznej, ale była tylko jedną z pięciu, ani mniej, ani więcej, i nie przypisywał on jej żadnej wagi szczególnej, mimo, że ona wagę tę posiadała.

Cała więc gra spraw zagranicznych skupiała się w obrębie lądowym. Bismarck nie miał zainteresowania ani do kolonji, ani do floty, ani dla Anglji; nie rozumiał on doniosłości tych zagadnień i żadnego nie miał doświadczenia w rzeczach polityki światowej.

Dusza angielska, umysłowość angielska, była dla Bismarcka księgą zamkniętą. Nie zdawał on sobie sprawy z tego, że Anglja całą potęgą swoich sił dążyła do hegemonji nad światem, jakkolwiek dążenia swe osłaniała tajemnicą i realizowała je na drogach rozmaitych.

(d. c. n.)

# O ośmiogodzinny dzień pracy we Francji.

We Francji doszło w ostatnich tygodniach do poważnych konfliktów pomiędzy robotnikami i pracodawcami.

Właściwie zatarg ten spowodoło stanowisko rządu, który pod presją bloku nacjonalistycznego popiera dążenia przemysłowców.

Przemysłowcy francuscy wykazali ostatnio wyraźną tendencję do zmniejszenia płac i do przedłużenia dnia roboczego.

Zniżka płac jest we Francji do pewnego stopnia uzasadniona. Od czasu stabilizacji waluty i podniesienia się produkcji rolnej koszta utrzymania obniżyły się znacznie. Przemysłowcy zaś dążyli do zniżki płac przez przedłużenie dnia roboczego i starali się w ten sposób znieść wprowadzony w 1919 przez Waszyngtońską konferencję robotniczą ośmiogodzinny dzień pracy.

Z tego powodu wybuchły liczne strejki w przemyśle włókienniczym północnej Francji w Alzacji i we wszystkich tych miejscowościach, gdzie znajdują się odlewnie i fabryki metalurgiczne.

Wiadomo, że od roku już pomiędzy poszczególnymi syndykatami robotniczemi nastąpił pewnego rodzaju rozłam.

Obecnie rozłam ten stanął na przeszkodzie wspólnemu porozumieniu się syndykatów i, co najważniejsze, opóźnia porozumienie z rządem.

Komunistyczny związek zawodowy starał się nadać sprawie charakter polityczno-rewolucyjny i zniweczył wysiłki ogólnego związku, który pragnął zachować czysto gospodarczy charakter strejku.

Ogólny związek zawodowy pragnął przedewszystkiem rozwiązać sprawę w ten sposób, by rząd nie miał okazji do zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy.

Po wypadkach w Le Havre okazało się, jak bardzo obawy te były słuszne.

W Hawrze metalowcy strejkowali około sześciu tygodni, nie naruszając w niczem przepisów policyjnych, dlatego, że socjalistyczny burmistrz miasta umiał uniknąć wszelkich zatargów, któreby mogły skompromitować dążenia robotników.

Wtedy przemysłowcy wymogli usunięcie burmistrza i władza przeszła w ręce prefekta i władzy wojskowej. Zebrania i wiece zostały zabronione, robotnicy protestowali, komuniści urządzali demonstracje, które kończyły się rozlewem krwi, i proklamowanie strejku generalnego. dało koniec końców rządowi okazię do energicznego wystąpienia przeciwko słusznym żądaniom robotników.

Komuniści czynili próby wywołania ogólnego strejku w całej Francji, ale już w samym Paryżu próby te spełzły na niczem.

Ta bezsilność organizacji robotniczych dodała rządowi odwagi i 15 września ukazały się w gazecie urzędowej republiki francuskiej dwa dekrety, które odebrały kolejarzom i marynarzom ośmiogodzinny dzień pracy.

Dekrety te opiewają bowiem, że przedsiębiorcy, dla podtrzymania normalnego ruchu w swych przedsiębiorstwach, mają prawo żądać od robotników pewnej ilości godzin nadprogramowych, bez specjalnej za nie dopłaty.

W stosunku zaś do górników i innych pracujących pod powierzchnia ziemi robotników rząd zapowiedział zniżkę płac, rozpoczynając od dnia 15 października.

Skutek takich zarządzeń był łatwy do przewidzenia.

Związek marynarzy, który dotychczas zupełnie z komunistami nie sympatyzował, nakazał natychmiast 24-godzinny strejk protestacyjny i żaden statek nie mógł opuścić brzegów Francji.

Na wypadek, gdyby rząd nie rozpoczął natychmiast układów, sekretarz związku Rivelli zapowiedział włoski strejk we wszystkich portach Francji.

Górnicy przyłączyli się do tej akcji, zaś o zamiarach kolejarzy na razie nic nie wiadomo; ale i tu należy oczekiwać stanowczych wystąpień.

**Ele.**

---

# Wytyczne artystycznej fotografji.

W roku 1860 w Londynie Hughes na wykładzie „Sztuka fotograficzna, jej cel i określenie" powiedział m. in.: „Rezultatem fotografji-techniki są obrazy, kopjujące przedmioty zapomocą aparatu. Fotografja-sztuka polega zaś na tem, że artysta zdjętym przedmiotem, ujmując go odpowiednio, zaszczepił mu ducha, zmodyfikował go i zindywidualizował".

Przytoczony urywek wskazuje, że już w roku 1860 fotografja nie była wyłącznie techniką kopjowania. Jeżeli zaś wtedy mało było osób, które pojmowały fotografję w sensie Hughesa, to powodów należy szukać w warunkach pracy tego okresu. O organizacji zwolenników fotografji nie może być jeszcze mowy i z tego powodu praca tych, co mogliby w owe czasy nadać fotografii kierunek artystyczny, była bezowocna.

W miarę zaś rozwoju klubów i stowarzyszeń fotograficznych, jednostki porywają za sobą więcej uzdolnionych i dają początek okresowi decydującemu w dziejach fotografii. Kolejno wypływają na widownię nowe sposoby pozytywu, wymagające coprawda więcej wprawy i umiejętności, ale dające zato odpowiednie rezultaty. Pominąwszy, że sama fotografja staje się pod względem estetycznym coraz to bogatszą, rozluźniają się coraz więcej więzy pozytywu w stosunku do negatywu. Ostatecznie wyraz fotografji przestaje być zależnym od kaprysów aparatu, a jest aktem woli zdejmującego.

Z chwilą, kiedy fotografja staje się sposobem wyrazu osobistych uczuć, gustu i przekonań, z chwilą, gdy obraz, stworzony zapomocą techniki fotograficznej, nie wyraża bezwzględnej rzeczywistości w sensie objektywnym, a przedstawia nam zmodyfikowany nawet w konturach wycinek z przyrody, któremu jest nadany osobisty nastrój i wyraz, rzeczą jest prostą, że fotografja zwabia do grona swych zwolenników ludzi zdolnych, z duszą artysty, którzy, nie posiadając techniki pendzla lub dłuta chcą jednak dać wyraz swym ideom. Studjując jednocześnie teoretycznie malarstwo i inne gałęzie sztuk pięknych, stosując ogólne zasady sztuki w dziedzinie fotografji, wyłania się fotografja — sztuka.

Krocząc drogami ogólnego rozwoju przeżywa okres realizmu: nabiera coraz to więcej cech impresjonistycznych i w chwili, gdy cisną się na usta słowa, że fotografja, osiągnąwszy swój szczyt w indywidualnem ujęciu wrażenia piękna chwili, nie może dalej podążyć w ślad za ogólnym rozwojem sztuki, która od impresjonizmu, t. j. wrażenia, przeszła do wyrazu t. j. ekspresjonizmu, napływają z zagranicy pierwsze próby nowych sposobów, które stanowią dla nas jeszcze zagadkę, pozwalają jednak z pewnością powiedzieć, że drzwi ekspresjonizmu dla fotografji-sztuki już się rozchylają.

Czy Łódź jest w stanie przyczynić się do dalszego rozwoju fotografji-sztuki i w jakim stopniu, to powie nam wystawa amatorska, które roztwarta będzie w październiku w naszem mieście.

**K. Goertner.**

---

# Barwa źrenicy a dziedziczność.

Nie ulega wątpliwości, że kolor źrenicy jest dziedziczny. Tego uczy wiekowe doświadczenie, a badania naukowe ostatnich dziesięcioleci w zupełności potwierdzają to mniemanie.

Uczeni tej miary co Daveuport i Hurst utrzymują, na mocy obfitego materjału statystycznego, że jakkolwiek dziedziczy się zwykle kolor oczu rodziców, to jednak częściej dziedziczy się ciemne źrenice, niż niebieskie, t. zn., że kolor bronzowy dominuje nad niebieskim. W rzeczywistości objaw ten jest bardziej skomplikowany, niż się to napozór może wydawać. W niedawno wydanem dziełku prof. Winge znajdujemy dalsze dociekania na ten temat.

Winge zbadał 1400 dzieci i znalazł, że małżeństwa niebiesko×niebieskie dają 625 niebieskich i 12 par bronzowych oczu. Małżeństwa niebiesko×bronzowe dają 317 niebieskich i 322 pary bronzowych źrenic. A małżeństwa bronzowo×bronzowe dają 25 niebieskich i 416 bronzowych par oczu.

Profesor nie włącza do swej statystyki oczu szaro-zielonych i szaro-niebieskich.

W statystyce tej, zwraca naszą uwagę okoliczność, że pomiędzy potomstwem niebieskookich rodziców znajdujemy dzieci o bronzowych źrenicach. Ilość ich jest coprawda niewielka i dochodzi zaledwie do 2 procent.

Taki wypadek byłby niemożliwy gdyby bronzowy kolor dominował. Należy zatem przypuszczać, że jedno z rodziców posiadało w rzeczywistości oczy bronzowe i, że istnieje jakaś przyczyna, która zatrzymuje rozwój bronzowych źrenic. Przyczyna ta decyduje także o innych właściwościach oka.

W wielu wypadkach Winge zaoserwował astygmatyzm i osłabienie wzroku jednocześnie.

*Kombinacje barw bronzowo× niebieskich i bronzowo × bronzowych zgadzają się z wyliczeniami Daveuporta.*

W pierwszym wypadku potomstwo posiada w równych częściach niebieskie i bronzowe źrenice, a w drugim stosunek niebieskiego koloru do bronzowego jest jak 1 : 3.

Gdy rozpatrzymy kwestję tę, z punktu widzenia poszczególnych płci, okaże się, że u kobiet przeważa liczba bronzowych źrenic. Jest to fakt, udowodniony przez statystyczne dane z Finlandji, Szwecji, Norwegji, Polski i innych krajów.

Następnie Winge wyjaśnia, że małżeństwa niebiesko-bronzowe i bronzowo-niebieskie dają niejednakowy rezultat.

Tego rodzaju warunkowa i zależna od płci rodziców i potomka dziedziczność daje się także zaobserwować w wielu innych dziedzinach.

Najnowsze dociekania naukowe w tej dziedzinie dowiodły, że potomek dziedziczy w ten sposób nietylko cierpienia oczu (daltonizm), ale i wszelkie inne choroby i dolegliwości.

**Ele.**

---

# Futra.

Obecna moda wymaga ogromnej ilości futer. Suknie, kostjumy, palta i kapelusze przybrane i oszyte są najrozmaitrzymi gatunkami futer.

Wobec tego, że na rynkach europejskich nie ma dostatecznej ilości szlachetnych futer, które zresztą są bardzo kosztowne, moda chwyciła się imitacji.

Najwięcej cenione jest futro szenszyli, które prawie zupełnie znikło z rynków europejskich. Również kosztowne są gronostaje.

Soboli zupełnie niema, a nurki są bardzo drogie.

Nie należy jednak sądzić, że imitacje są tańsze. Są one stosunkowo droższe, niż prawdziwe futra, które odznaczają się zazwyczaj dużą trwałością.

Nowością tej jesieni są krótkie saki, sięgające zaledwie do pasa. Wymagają one niewiele futra i mają często kołnierz i mankiety innego koloru, co bardzo strojnie wygląda.

Zakiety sportowe są dłuższe i posiadają futro o dłuższym włosie, jak np. sknuksy, oposy lub popielice.

Rękawy takich okryć są szeroko zakończone i oszyte szerokim mankietem.

Futro tygrysa czy jaguara, które dotychczas służyło jako *kobierzec, używane* jest do palt sportowych, *które w tym sezonie* są utrzymane w bardzo żywych barwach.

Pozatem, na palta futrzane używane są foki, karakuły i niezliczone imitacje. Palta szenszylowe i nurkowe są rzadkością.

Gronostaje są ulubionem futrem do okryć wieczorowych.

Modne są także krety. Nie jako palta, ale w formie peleryny, dłuższej, lub krótszej, i śpiczasto zakończonej.

— Dużo futra — oto hasło tegorocznej mody; kozie palto, czy kostjum, czy nawet suknia, posiada kołnierz, mankiety albo inne przybranie z futra.

**Mary May.**

---

ERNÓ SZEP. 2)

# Kuglarz.

—o—

(Dokończenie).

Smiano się, sykano, kupiec usiadł koło swej magnifiki i patrzał tępo w zielony stół, podczas gdy żona wydęła drugi podbródek i obserwowała z niewybaczalną obojętnością ścianę za podwyższeniem. Kuglarz schylił się pod stół, wyciągnął stamtąd moździerz, podniósł zegarek do góry i powoli opuścił go do wnętrza moździerza. Następnie zaczął opukiwać tłuczkiem ścianki, a potem uczynił nim we wnętrzu wielki zgiełk i hałas. Przypominam sobie, że bardzo mi żal było zegarka, ale natychmiast pomyślałem, że kupiec jest bogatym człowiekiem i napewno może sobie kupić nowy złoty zegarek, jeśli, oczywiście zechce. Kuglarz zajrzał do moździerza, pokiwał głową we wszystkie strony, mrucząc: Cie, cie, cie, straszne! Odłożył tłuczek na stół, sięgnął do moździerza i wyciągnął gołębia: hoppla! Zywego, białego gołębia, którego czerwone oczki zdawały się być obrażone na migające świece. Gołąb potrząsnął skrzydłami i wówczas zauważyłem, że jego czerwone nóżki przewiązane były czarnym sznurkiem.

Ta sztuka bardzo się publiczności podobała, wielu ludzi otworzyło usta, wołało: ach, ach i biło brawo! Kuglarz zeszedł z gołębiem do pierwszego rzędu i pośpieszył prosto do komisarza policii, barczystego mężczyzny o wielkiej, czarnej brodzie, położył mu rękę na ramieniu i oświadczył, że zegarek znajduje się u niego i żeby go był łaskaw zwrócić. Komisarz zaprzeczył ruchem głowy i kategorycznie wyparł się posiadania zegarka. Rozległy się śmiechy. Kuglarz wskazał na kieszonkę od kamizelki. Komisarz dotknął ręką kieszeni i zdawało się, że się przeraził. Następnie szybko sięgnął do wnętrza i wyciągnął zegarek kupca, całkiem nienaruszony, aczkolwiek przed chwilą rozbito go w moździerzu.

Kuglarz pokazał zegarek publiczności, powtarzając: Proszę, proszę, proszę. Rozległy się śmiechy, oklaski, okrzyki zadowolenia, kupiec podniósł się i poszedł po swoją złotą własność, kuglarz skłonił się, podał mu rękę i rzekł: Bardzo dziękuję! Kupiec również się skłonił, na oczach publiczności krzymocował zegarek do dewizki, nie spojrzał na nikogo i szybkim prokiem wrócił do swojej żony. Oboje napełniła duma i jeśli nie umarli, są dumni do dnia dzisiejszego.

Umrzeć, śmierć..... jak łatwo w roztargnieniu umie człowiek to słowo „śmierć" napisać. Podczas pisania nic się nie odczuwa. Jakże często w życiu wypowiada się to słowo. Nikt nie mdleje, wypowiadając je. A nawet umie się niem igrać i żartować. W rzeczywistości człowiek nie wierzy w to, że umrze. Zycie zna tylko życie. A jeśli w nas podczas życia cierpienia budzą pragnienie śmierci, jeśli ktoś rzeczywiście chce umrzeć, to jednak napewno nie chce tak umrzeć, jak umieramy w rzeczywistości. Chce zasnąć i więcej się nie obudzić. Albo poprostu przestać być, bez żadnego przejścia. Niespodziewanie zamrzeć, jak zgiełk, przejść odrazu, jak ból zęba. Albo uciec na podbiegunowe pola śniegowe. Albo utonąć w otchłaniach morskich, czy gdzieindziej, i kiedyś znowu wypłynąć. Albo też nie być nigdzie, a jednak gdzieś, w jakiś sposób, w tajemnicy, niewidocznym i w nieświadomości być ukrytym, lub pływać w eterze i czekać, aż wieczność dobiegnie końca i znowu się rozpocznie. O, biada mi, dokąd zabłądziłem!

Kuglarz wrócił za stolik, poszperał na zielonym obrusie i oświadczył, że jest głodny i chce jeść makaron. W następnej chwili otworzył usta i zaczął połykać rozmaite kolorowe drobnostki, a połykać je tak pożądliwię, jak pies, i udawał, że z trudnością przechodzą mu przez gardło. Gładził się dłonią po brzuchu i mrugał okiem, jak człowiek, któremu kolacja dobrze smakowała.

W następnej chwili przechylił głowę do tyłu, wyciągnął z ust czerwoną serpentynę i przepuścił ją między palcami, potężną, długą serpentynę, następnie znowu niebieską, potem żółtą, wyciągał, żuł i nawijał serpentyny coraz prędzej, tak prędko, że oczy nie mogły nadążyć za tem co robi. Byłem zdumiony i szczęśliwy.

— Udław się! — krzyknął ze stojących miejsc jakiś andrus. I z tyłu rozległ się śmiech, potoczył się naprzód, ogarnął śmietankę miejskiej inteligencji, obserwującej kuglarza, którego ręka zaczęła drżeć i zatrzymała się na chwilę, magik opuścił głowę, nieufnie łypał na roześmianą publiczność, potem spojrzał na złocony żyranddol, znowu odrzucił głowę do tyłu, zaczął wywlekać nowe serpentyny, jeszcze szybciej, a publiczność śmiała się dalej, jeszcze głośniej. Serpentyny wytryskiwały i spływały, jednocześnie we wszystkich kolorach, niebieskie, czerwone, białe, liljowe, żółte, a kuglarz szeroko rozwartemi oczami patrzał w sufit, albo też zagłębiał się w piękno i obfitość serpentyn, oczarowany ich widokiem; jego ramiona poruszały się z nadzwyczajną lekkością, a różnobarwna kaskada spływała, szemrząc, jakgdyby się nigdy skończyć nie miała. Aż nagle wszystko się urwało, a kuglarz wyciągnął z ust powoli gruby drążek z czerwonego papieru, potrzymał go przez chwilę w ręku, skłonił się i potoczył zadowolony, a jednak nieco zatroskany, w stronę publiczności. Teraz już nikt się nie śmiał, cała sala biła oklaski, a komisarz policji kiwał z zakłopotaniem głową i wołał: Brawo, brawo!

Z jaką rozkoszą opowiedziałbym po porządku wszystko, co nasz kuglarz tego wieczoru demonstrował, tylko dlatego, że to widziałem i dokładnie sobie przypominam. Chińskie cienie, rzucane wachlarzem na ścianę, sztuki z talją kart, rozdzielenie między publiczność karteczek, na których każdy z nas coś innego napisał, a które on zabrał i odczytał, nie odwijając ich nawet. Przypominam sobie, że kupiec napisał na swej karteczce „Abdul Hamid". Chcę tylko jeszcze opowiedzieć, co zrobił kuglarz na końcu, bowiem to właśnie obudziło dzisiaj wieczorem wspomnienie jego uroczystej, niesamowitej postaci, która się w przeszłości gdzieś dyskretnie ukryła. Wziął mianowicie do prawej ręki pałeczkę, a do lewej zapaloną świecę, odwrócił się tyłem do zielonego stolika, zapukał w podwyższenie i rzekł: — Dobranoc!

Następnie, zapukał jeszcze kilka razy; za każdym razem pukanie stawało się cichsze, postać jego znikała coraz bardziej, a on wciąż się kłaniał, szepcząc coraz ciszej: Dobranoc. Dobranoc.

Nie pamiętam już, ile razy to powtórzył, ale w międzyczasie zniknęła również głowa, a pukanie i głos jego dochodziły jakgdyby z głębi jakiejś piwnicy: — Dobranoc.

W niemem milczeniu patrzała sala, każdy z obecnych gapił się na zielony stolik, na którym drgały nikłe płomyki świec. Nagle za zielonym stołem ukazał się nasz kuglarz, co mnie tak przeraziło, że schwyciłem ojca swego za rękę, ale w następnej chwili już opanowałem niepokój: kuglarz zdmuchnął świecę, wyciągnął z kieszeni trójkolorowy sztandar, tak wielki, jak chorągwie, które się w dni świąteczne wywiesza na dach. Podniósł ten sztandar wysoko w górę, zatoczył nim koło, śmietanka inteligencji, świat kupiecki i rzemieślniczy, a nawet galerja, wszyscy wołali „hura"! „niech żyje", a kuglarz wysunął głowę z poza chorągwi i posyłał publiczność do domu przyjaźnie kiwając głową:

— Dobranoc! Dobranoc!

(Tłumaczył G. W.)

# NAUKA.

—o—

**Inauguracja roku szkolnego na uniwersytecie.**

Wczoraj t. j. dnia 2 października, z powodu otwarcia roku akademickiego na uniwersytecie warszawskim, odbyło się w kościele pp. Wizytek uroczysto nabożeństwo.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się wykłady na wszystkich wydziałach.

Natomiast t. zw. otwarcie aktu tj. uroczyste przejęcie uniwersytetu przez nowe władze odbędzie się w połowie października.

**Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego.**

W dniu 3 października r. b. odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1922/23. Program inauguracji jest następujący: Msza św. w kościele OO. Jezuitów o godz. 10 rano. Następnie w sali muzeum przemysłu i rolnictwa o godz. 10 i pół.: przemowa prorektora prof. inż. St. Biedrzyckiego, przemowa J. M. rektora prof. dr. W. Dąbrowskiego i wykład inauguracyjny prof. inż. Wł. Jedlińskiego.

*

Rektorat szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, ogłasza, że dodatkowe egzamina wstępne kwalifikacyjne dla nowowstępujących, którzy odpowiednio usprawiedliwią spóźnienie odbędą się w dn. 10 i 11 października r. b.

# Ze sportu.

—o—

**Mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce.**

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Bieg 200 m. po dwóch przedbiegach

1) Piątkowski (A. Z. S.) 23,4 sek. b. ładnie wygrane;

2) Robert (Polonja) 2 metry z tyłu;

3) Weiss (A. Z. S.) pół metr. z tyłu;

Rzut oszczepem:

1) Szydłowski (Pogoń) 49,97,5 cm.

2) Gruner (A. Z. S.) 48,56 m.

Bieg 800 m.:

1) Święłochowski (Polonja) — 1,13,6 sek., czaś słaby wskutek dość silnego wiatru;

2) Drągiewicz (Pogoń);

3) Karczewski (Warszawianka);

4) Jucewicz (A. Z. S.);

Karczewski stracił miejsce tuż przy samej taśmie.

W drugim dniu zawody wypadły następująco:

Bieg 100 metr. po trzech przedbiegach i dwóch międzybiegach wygrał ładnie Piątkowski (AZS) 11,4 sek., 2) Sośnicki (Polonja), 3) Szenajch (Warszawianka), 4) Dobrowolski (Strzelec).

Rzut dyskiem 1) Szydłowski (Pogoń) 38,55 m., 2) Baran (Pogoń) 38,02, 3) Cybulski (Pogoń).

Rzuty słabsze z powodu wiatru i deszczu.

Bieg 1500 m. wygrał łatwo Żifier.

Skok w wyż pań 1) Pawska (AZS) 1,09 m., Tupalska (AZS) 1,09 m., Klubowska (Polonja) 1,04 metr.

Skok w dal 1) Dobrowolski (Strzelec) 5,95 m., 2) Sośnicki (Polonja) 5,93 m., 3) Swiętochowski 5,86 metr.

Skoki rozgrywane były w sobotę, trzech zaś pierwszych miało ostateczne trzy skoki w niedzielę, które wskutek fatalnych warunków nie zostały poprawione.

Skok w wyż 1) Gruner (AZS) 1,58 m., 2) Loth II (Polonja) 1,51 mtr.

Poza konkursem Gilewski (A. Z.S.) skoczył b. ładnym stylem 1,66 m.

Trójskok 1) Sośnicki (Polonja) 11,76 m. 2) Karczewski (Warszawianka) 11,34 m., 3) Bauer (Polonja).

Bieg 60 m. pań 1) Szmendziakówna (Pogoń) 8,8 sek. rekord polski, 2) Rzeźnicka (Polonja) o pierś.

Bieg 1500 m. 1) Ziffer 4:37,4 sek., 2) Jucewicz (AZS) 4:43,4 s., 3) Kurlettó.

Bieg 400 m. 1) Swiętochowski (Polonja) 56,4 s. 2) Krumholz (Wilno), 3) Dręgiewicz (Pogoń).

Skok w dal pań 1) Szmendziakówna 3,78 m., 2) Rzeźnicka 3,78 mtr.

Sztafeta pań 4 x 50 m. Pogoń 32 sek., 2) AZS, 3) Polonja.

Rzut kulą 1) Baran II 11,31 m. 2) Cybulski Pogoń 10,56 m.

Z powodu niemożliwych warunków atmosferycznych skok o tyczce, bieg z płotkami i sztafety 4 x 100 m. i 4 x 400 m. nie odbyły się.

Mamy nadzieję, że przyszłoroczne mistrzostwa będą szczęśliwsze.

# Wyścigi Konne w Warszawie.

**Rezultat biegów niedzielnych.**

Gonitwa I. 1) Horrendum, 2) Pupperl. Bez totalizatora.

Gonitwa II. 1) Mistrz, 2) Łuna. Bez totalizatora.

Gonitwa III. 1) Crêve Coeur i Niusieńka, 3) Arbiter. Tot. 20 mk.

Gonitwa IV. 1) Ruta, 2) Lussagnet, 3) Ansara. Tot. 24 mk.

Gonitwa V. 1) Perichole, 2) Anitra, 3) Lais. Tot. 60 mk.

Gonitwa VI. 1) Newa, 2) Sewastopol, 3) Battaglia, 4) Dry Martini. Tot. 69 mk., fr. 34 i 29 mk.

Gonitwa VI. 1) Ona, 2) Valailles, 3) Floramour, 4) Zbaraż, 5) Diadem, 6) Alderney. Tot. 142, fr. 41 i 29 mk.

Gonitwa VIII. 1) Zaporożec, 2) Prim Lass, 3) Azalja. Tot. 66 mk.

**Dzisiejsze biegi.**

I. Nagroda 30,000 mk. dla 3-letnich i starszych koni, dystans 2100 mtr.

1) Dragoner - hr. Morstina, 2) Herson — Wolańskiego, 3) Ponowa — bar. Kronenberga.

II. Nagroda 25,000 mk., handicap, dyst. 1500 mtr.

1) Puddler—sp. hodowlanej, 2) Pani Ola — Grzybowskiego, 3) Kuzyn — Laskowskich, 4) Dry Martini—Bersona, 5) Sonya—Olszowskiego, 6) Air Marshall—Hulewicza, 7) Benjamin—Grzybowskiego, 8) Dornach—Róga.

III. Nagroda 15,000 mk. dla 3 letnich i starszych koni, dystans 1600 mtr.

1) Ulmen—ks. Lubomirskiego, 2) Niagara—hr. Czarneckiego, 3) Sonya—Olszowskiego, 4) Alse—Wolańskiego, 5) Lady Margaret i Air Marshall — Chulewicza, 6) Odsibka—bar. Kronenberga, 7) Szmaragd, 8) Benjamin — Grzybowskiego, 9) Dornach—Róga.

IV. Nagroda 15,000 mk. dla 3-letnich i starszych koni, dyst. 1300 mtr.

1) Górą Paskarze — hr. Morstina, 2) Tres chic—Grzybowskiego, 3) Pergola, 4) Victoria i Pobudka—st. Chorzelów, 5) Cherubim — Stokowskiego, 6) Nan—Bersona, 7) Lady Margaret—Chulewicza, 8) Szmaragd, 9) Mulhouse—Róga.

V. Nagroda 30,000 mk. dla 2-letnich koni, dystans 1100 mtr.

1) Regina—ułan. Jazłowieckich, 2) Dithur—Święcickiego, 3) Rozmaryn—bar. Kronenberga, 4) Wir—Ostaszewskiego.

VI. Nagroda 15,000 mk. dla 2-letn. koni, dyst. 800 mtr.

1) Muit de Mai, 2) Orberose—Bersona, 3) La Reine—Olszowskiego, 4) Hogoe—Swięcickiego.

VII. Nagroda 75,000 mk., dżentelmenski, przeszkody, dyst, 4000 mtr.

1) Ziemianka, 2) Kain — Sosnowskiego, 3) Brise Guigne—Endera, 4) Burżuj—ul. Krechowieckich.

VIII. Nagroda 16,000 mk., dżentelmenski płaski, dystans 2100 mtr.

1) Pergola, 2) Toothpick—Towarnickiego, 3) Horrendum — mjr. Ruppa, 4) Promień—Ostaszewskiego.

**Nasi faworyci.**

1. Ponowa, Herson.
2. Pani Ola, Dornach, Benjamin.
3. Odsibka, Ulmen, Sonya.
4. Mulhouse, Górą Paskarze, Nan.
5. Githur, Rozmaryn.
6. La Reine, Orberose.
7. Kain, Brise Guigne.
8. Toothpick, Promień.

# Teatr i muzyka.

**Teatr miejski.** Dzisiaj teatr miejski daje cieszący się niezwykłem powodzeniem dramat L. Kampfa p. t. „Nina".

W czwartek premjera J. Korzeniowskiego „Wąsy i peruka". Komedja ta należy do pereł klasycznego repertuaru i ma być wystawiono z należytym pietyzmem. W głównych rolach ukażą się pp. Wrześniowska, Bronowska, Wojciechowski, Pilarska, Wybrański, Rakowski, Dębicz. Reżyseruje dyr. Barwiński.





# Wiadomości bieżące.

—o—

**Dzisiejsza pogoda.**

**Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.**

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, dość chłodno, słabe wiatry lokalne. We wschodniej Polsce miejscami deszcze.

**Wielki dzień oświaty ludowej.**

W niedzielę magistrat oddaje społeczeństwu i władzom szkolnym gmach przy ul. Zagajnikowej. W obecności radnych, członków magistratu i zaproszonych gości prez. i ławnik wydziału szkolnictwa skreślą dzieje budowy gmachu i wygłoszą stosowne przemówienia. Oprócz tego w dniu tym nastąpi założenie kamienia węgielnego pod budowę szkół przy ul. Konstantynowskiej 27, Nowo-Targowej róg Południowej, Drewnowskiej 88 i Marysińskiej, róg Sikawskiej. O godz. 5-ej odbędzie się wmurowanie tablicy w gimnazjum miejskiem im. Józefa Piłsudskiego. Wieczorem nastąpi otwarcie bibljoteki pedagogicznej. O godz. 8-ej odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, poprzedzone przemówieniem ławnika d-ra Kopcińskiego (bip).

**Z rady miejskiej.**

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem w dalszym ciągu rozpatrywany będzie budżet magistratu na rok 1922.

**W sprawie budowy gazowni.**

Dziś wieczorem przybywają do magistratu przedstawiciele towarzystwa francuskiego wraz z b. dyrektorem gazowni p. Swierczewskim, celem odbycia pertraktacji w sprawie budowy nowej gazowni (bip).

**O elektrownię łódzką.**

W dniu 29 b. m. odbyła się w ministerstwie robót publicznych narada w sprawie proponowanych przez rząd zmian w koncesji elektrowni łódzkiej. Jako przedstawiciel miasta brał udział w konferencji wice prezydet Stupnicki. Co do propozycji rządowych, wyłuszczonych przez naczelnika wydziału inż. Siwickiego, vice-prezydent zastrzegł, że może złożyć oświadczenie dopiero po odbyciu narad specjalnej komisji magistratu. (bip).

**O komunikację napowietrzną Łódź—Gdańsk i Łódź—Kraków.**

Aerolloyd Polski zwrócił się do magistratu miejskiego z pismem, w którem donosząc o otworzeniu codziennej komunikacji lotniczej pasażerskiej i lotniczej, proponuje chcąc objąć także inne miasta Polski, otworzenie komunikacji Łódź—Gdańsk, Łódź—Kraków. Aerolloyd zapytuje, czy Łódź posiada odpowiednio urządzone lotnisko, gdyż w tym wypadku możnaby było zaraz przystąpić do uruchomienia wspomnianych linji. Równocześnie Aerolloyd zaznacza, że ponieważ przedsiębiorstwo jest tymczasowo deficytowe, więc miasto musiałoby wystawić własnym kosztem na lotnisku hangary, ubikacje na poczekalnię i ewentualnie kwaterę dla lotników.

Sprawę tą magistrat przekazał do rozpatrzenia wydziałowi budowlanemu.

**Nowi wizytatorowie szkół.**

P. Fedorowicz, inspektor szkolny z Siedlec, poprzednio inspektor z Konina zamianowany został wizytatorem szkół w okręgu szk. poleskim p. Krzywobłocki, inspektor szk. z Ostrowia, wizytatorem szkół w okręgu łódzkim, p. Borucki, inspektor szk. w Jędrzejowie, wizytatorem w okręgu wołyńskim, a p. Siemiradzki, nauczyciel szkoły im. Wawelberga i Rotwanda został powołany w charakterze wizytatora do ministerjum W. R. i O. P.

**400 miljonów na potrzeby szpitali i ochron.**

Podczas swego pobytu w Warszawie wice-prezydent dr. Stupnicki uzyskał dla miasta pożyczkę w kwocie 400 miljonów mk. na zaopatrzenie w niezbędne artykuły zimowe miejskich szpitali, ochron, kuchni i t. p. Pożyczka ta uzyskana została w P. K. K. P., jako kredyt wekslowy 4-miesięczny.

Naczelny dyrektor P. K. K. P. p. Bigo zażądał na zabezpieczenie pożyczki weksli, wystawionych przez magistrat, żyrowanych przez pierwszorzędny bank. Celem uzyskania tych żyr interweniował wice prezydent Stupnicki u dyrektora polskiego banku przemysłowego dr. Suszkiewicza i dyr. warszawskiego banku p. Wizla. Obaj dyrektorzy przyrzekli zadośćuczynić prośbie magistratu i weksle wspomniane zaopatrzyć w żyrowych banków. Wobec tego częściowa realizacja kredytu będzie mogła nastąpić w przyszłym tygodniu. (bip).

**Organizacja władz górniczych.**

Z dniem 1 października r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie organizacji władz górniczych i określenia granic okręgów górniczych w b. Król. Polskiem.

Rozporządzenie ustala, że wszystkie funkcje, przewidziane w rosyjskiej ustawie górniczej, sprawuje Wyższy Urząd Górniczy w Warszawie.

Urzędowi temu podlegają następujące okręgi górnicze: 1) okręg sosnowski, 2) okręg dąbrowski, 3) okręg częstochowski, który obejmuje województwa: warszawskie, łódzkie i z województwa kieleckiego — cały powiat częstochowski, oraz z powiatu będzińskiego gminy: Rudnik Wielki, Choroń, Żarki, Niegowa, Władowice, Kromałów, Rokitno, Siewierz, Poręba Mrzygłorska, Pińczyce i Koziegłowy, 4) okręg radomski, obejmujący województwa: lubelskie, białostockie i kieleckie, z wyjątkiem powiatów: częstochowskiego, będzińskiego, miechowskiego i olkuskiego.

**O raporty gospodarcze.**

Ministerjum spraw zagranicznych wydało ostatnio zarządzenie, aby podlegle urzędy zagraniczne przesyłały bezpośrednio do ministerjum przemysłu i handlu t. zw. raporty gospodarcze, zawierające dane o stanie przemysłu i handlu zagranicą.

Zarządzenie to jest słuszne, gdyż chcąc nawiązać stosunki gospodarcze z zagranicą, musimy posiadać dokładne wiadomości o potrzebach handlu i przemysłu obcego.

**Wystawa obrazów Minkowskiego.**

W dniu 28 września w sali tow. miłośników muzyki w Grand Hotelu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy obrazów znanego wybitnie malarza Maurycego Minkowskiego. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele inteligencji miejscowej, oraz władz i instytucji kulturalnooświatowych. Przed wejściem do sali, w której mieszczą się obrazy Minkowskiego, do zebranych w kilkunastu krótkich słowach przemówił profesor Bromberg-Bytkowski. Wystawa posiada około 120 obrazów, śród których nie brak płócien, zarówno wielkich rozmiarami, jak i talentem, który je stworzył.

Sala towarz. miłośników, w której jest urządzona wystawa, została pięknie udekorowana zielenią i kwiatami. Od pierwszej chwili wystawa Minkowskiego, artysty o kolosalnym rozmachu twórczym, wywołała wielkie zainteresowanie śród inteligentnej publiczności, która też gromadnie wystawę odwiedza. Obrazy Minkowskiego, o których obszerniejsze sprawozdanie fachowe w dniach najbliższych umieścimy, wkrótce mają być wywiezione do Ameryki, skąd prawdopodobnie już do kraju więcej nie powrócą. Dlatego też to wielkie zainteresowanie się publiczności nimi jest zrozumiałe i potrzebne. W celu zapoznania młodzieży z twórczością malarską Minkowskiego, szereg szkół urządziło dla uczniów swych zbiorowe wycieczki na wystawę, przyczem organizatorzy wystawy dla młodzieży szkolnej, odwiedzającej wystawę grupami, ustalili specjalne ceny ulgowe. Wystawa otwarta jest bez przerwy od godz. 10 tej rano do 9-ej wieczór.

**Aresztowanie na wiecu.**

Na wiecu posła Łańcuckiego aresztowani zostali Motel Orenstajn i Hana Goldenberg. Pozatem aresztowani zostali członkowie „związku proletarjuszy miast i wsi": Stefanja Olszewska, Feliks Tomaszewski, Tomasz Rychliński, Stanisław Mroczkowski, Jan Chuniewski i Jakób Fiszbajn. (bip)

**Z „Luny".**

W repertuarze „Luny znajduje się przeróbka sztuki Gerharda Hauptmana w realizacji Urbana Gada, jednego z najkulturalniejszych reżyserów Europy.

Przeróbka wspaniała, tembardziej zadziwiająca, że zdawało się rzeczą szalenie ryzykowną i trudną sfilmować ten utwór. A jednak, wyszło pierwszorzędne arcydzieło filmowe. Szczególnie cudownie pełne fantazji reżyserskiej i wizyjności wypadły ostatnie 2 akty wniebowstąpienia Hanusi. Gra pierwszorzędna. Wszyscy, począwszy od znakomitego H. Valentina, a kończąc na wykonawcy ostatniej, choćby podrzędnej roli, doskonale wywiązali się z zadania, stwarzając niezrównane w swej charakterystyce typy. Ilustracja muzyczna wyborna.

„Hanusia" zostaje na ekranie jeszcze do czwartku włącznie. 680

# Komunikacja polsko-austrjacka

Od 1 października r. b. ma być wprowadzony bezpośredni transport towarów frachtem zwyczajnym i pośpiesznym między Austrją a Polską przez wszystkie punkta kolejowe czechosłowackie, polskie i austrjackie. Wprowadza się ta komunikacja na podstawie międzynarodowej umowy kolejowej z dnia 14 października 1890 roku (umowa berneńska) z uzupełnieniami, z których przytaczamy następujące:

Jeżeli stacja nadawcza przez nieuwagę odda fracht bez przepisanego tłumaczenia, stacja graniczna, przesyłająca go, musi sama przetłumaczyć. W tym wypadku działa ona, jako upoważniona przez nadawcę i nie odpowiada za dokładność tłumaczenia. Nadawca musi wymienić we frachcie marszrutę przez stacje przeładunkowe na granicach państw. Każda sztuka towaru musi być opatrzona przez nadawcę w nazwę miejsca przeznaczenia i nazwisko adresata, o ile pozwala na to gatunek towaru.

Koszta przewozu od stacji każdego państwa są obliczane podług taryf miejscowych. Opłaca je od stacji nadania do granicy czechosłowackiej nadawca, od granicy zaś do miejsca przeznaczenia—adresat. Za zaliczeniem pocztowem wysyłać nie można, także kolej nie bierze na siebie odpowiedzialności za dostarczenie w terminie. O dopuszczenie towarów na platformy decyduje stacja nadająca. W zamkniętych wagonach wolno przewozić piwo, ryby, świeże mięso i świeże sztuki zarznięte bydła. Puste wagony odwożą się z powrotem bezpłatnie, o ile od chwili ich wyjścia ze stacji nadającej upłynęło nie więcej jak dwa miesiące.

Przepisy te nie dotyczą kolei Wiedeń—Aspang.

# Kronika przedwyborcza.

**Posiedzenie państwowej kom. wyborczej.**

Dziś w południe w gmachu sejmu odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza p. Bresiewicza.

Rozpatrzono szereg list, z pomiędzy których listę nr. 19, zgłoszoną przez centrum mieszczańskie uznano za nieważną, ze względu na to, że to samo stronnictwo zgłosiło listę nr. 13.

Następnie komisja postanowiła unieważnić listę nr. 21, zgłoszoną przez niezależnych socjalistów.

Unieważnienie uchwalono ze względu na to, że podpisy złożone na liście przez jej kandydatów uznane zostały jako pisane jedną ręką. Wobec tego listę tę wycofano.

Co do listy nr. 13, grupy Stapińskiego, to pełnomocnik P S L. „Piast" wniósł, ażeby grupa Stapińskiego nie mogła korzystać z pełnej nazwy Polskie Stronnictwo Ludowe lewica, lecz tylko P S L. lewica. Wniosek ten upadł.

Poza temi listami do sejmu rozpatrzono szereg list senatorskich.

Z racji uroczystego święta żydowskiego nie wszyscy pełnomocnicy list żydowskich przybyli na posiedzenie. Jutro generalny komisarz wyda okólnik do okręgowych komisarzy wyborczych. Okólnik ten dotyczyć będzie kompetencji okręgowych komisarzy wyborczych. Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się we środę 4 b. r. Tego samego dnia o godz. 1-ej po poł. upływa termin zgłoszenia oświadczeń kandydatów wyrażających zgodę na kandydatury.

**Kandydaci piastowców we Lwowie.**

Dowiadujemy się, że na liście kandydatów PSL. Piasta do senatu w województwie lwowskiem na pierwszem miejscu jest pos. Kędzior, a na drugiem premjer Nowak.

**Młodosjoniści nie należą do bloku mniejszości.**

Komitet młodosjonistów wystąpił z listem otwartym, w którym komunikuje, że do bloku mniejszości narodowych nie należy.

**Zjazd komisji obwodowych 14 okręgu.**

Odbył się zjazd obwodowych komisji wyborczych okręgu 14. Wyjaśnień udzielał zastępca przewodniczącego okręgowej komisji sędzia Jarzębski. Zjazd był bardzo liczny i zastępca przewodniczącego stwierdził, że obwodowe komisje należycie spełniają swe obowiązki. (bip).

**Ukarana opieszałość.**

Okręgowa komisja wyborcza postanowiła odwołać karę grzywny, nałożoną na Edmunda Muszyńskiego, który urzęduje w komisji obwodowej 62.

Pozatem postanowiono ukarać grzywną po 200 tysięcy marek za niespełnianie swych obowiązków: Zygmunta Golca (Andrzeja 3), Wacława Tymowskiego (Wólczańska 140), Salomona Gotliba (Piotrkowska 140), Konstantego Walczaka (Wólczańska 251) i Piotra Jankowskiego (Gubernatorska 9). (bip).

# Inwestycje kolejowe na Śląsku.

**(Wywiad w ministerstwie skarbu i kolei).**

— Czy ministerjum skarbu — zapytaliśmy — nie będzie robiło przeszkód w uzyskaniu przez nasze koleje odpowiednich kredytów na rozbudowę stacji górnośląskich i związane z tem inwestycje?

— Nie. Rozumiemy konieczność tych inwestycji i gotowiśmy je poprzeć. Posiadamy w tej sprawie już konkretne wnioski, złożone do nas przez wojewodę śląskiego.

— A czego żąda ministerjum kolei, które na trudności w tamtejszej dyrekcji skarżyło nam się niejednokrotnie?

— Co do wysokości żądanej przez władze kolejowe sumy nic na razie powiedzieć nie możemy, gdyż specjalny wniosek ministerjum kolei, albo nie został jeszcze opracowany, albo (przynajmniej) nie zdążył do nas wpłynąć.

— A czy nie natrafi on na przeszkody finansowe?

— Zasadniczo nie. Wszystkie bolączki Górnego Śląska radzibyśmy zażegnać jaknajrychlej.

* * *

W min. kolei powiedziano nam.

— Odpowiednie wnioski w sprawie rozbudowy linji górnośląskich złożyliśmy w ministerstwie skarbu dn. 21 b. m., a więc tydzień temu powiedział p. dyrektor...

— Jakież plany zawiera wniosek?

— Przebudowę i rozbudowę stacji przetokowych, budowę linji przeznaczonych na obejście węzłów, jak Bytomia, Gliwic i wreszcie budowę nowych linji. Budowa linji przeznaczonych na obejście węzłów już się rozpoczęła.

— Jakie nowe linje przewiduje wniosek?

— Mają one na celu uniezależnienie się od linji przyznanych Niemcom. Chcemy więc wybudować połączenie: Dziedzice — Zebrzydowice; Pawłowice — Chybi (ze stacją celną w tym ostatnim punkcie wiążącym nas z Czechosłowacją) i Herby—Wieluń—Podzamcze przeznaczono na ominięcie Kluczborga.

— Kiedy ministerjum przystąpi do zrealizowania tych planów?

— Wszystkie te projekty mieszczą się w wyżej wspomnianym wniosku w preliminarzu na rok 1923.

— Na jaką sumę sięgają koszty tych inwestacji?

— Po skrupulatnych obliczeniach ustalono je na 650 miljonów marek niemieckich.

## Węgiel i nafta rosyjska.

Do jakiego stopnia rozkładu doszedł stan zagłębi węglowych i naftowych, dowodzi fakt, że urzędowa i półurzędowa prasa sowiecka przepełniona jest artykułami i wzmiankami alarmującemi i domagającemi się natychmiastowej i możliwie obfitej pomocy rządu. Oto np. przewodniczący komitetu Zagłębia Donieckiego wystosował do redakcji „Ekonomiczeskoj Żyżni" depeszę, w której między innemi powiada:

„Donbass wytrzymał już zbyt wiele ziągów, i nie jest w stanie dalej pracować bez nadzwyczajnych środków pomocy, przedsięwziętych przez władze centralne".

Z jednej strony brak aparatów, narzędzi, drzewa kopalnianego, chaotyczny i niejednostajny pod względem ilościowym wywóz węgla z kopalni—z drugiej—brak środków na wypłatę pensji i robocizny urzędnikom i górnikom, brak środków aprowizacyjnych i leczniczych. Praca odbywa się w niesłychanie ciężkich warunkach, pracownicy głodują i dziesiątkowani są przez choroby. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w zagłębiach naftowych wobec braku specjalnych i czułych aparatów i narzędzi, których nie wymaga produkcja węgla. Płace robotników nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistych potrzeb. N.b. robotnicy powinni otrzymywać przeszło 80 proc. swych pensji w naturze, t. j. pod postacią żywności, odzieży itp. Tymczasem otrzymują, zaledwie niewielkie części produktów, i to z kilkomiesięcznem niejednokrotnie opóźnieniem. Jasne jest, że wydajność pracy w takich warunkach jest znikoma, produkcja niesłychanie kosztowna, i w obrachunkach papierowych, często zupełnie nierealnych, nie daje się pokryć, pomimo wysokich stosunkowo cen. Trudno przewidywać, by kampanja prasy komunistycznej przeciwko rządowi komunistycznemu dała pozytywne rezultaty. Sytuacja finansowa rządu sowietów jest tak opłakana, że gdyby rząd ten nawet potrafił zrozumieć sytuację, nie byłby w stanie jej udzielić pomocy, sięgającej wielu tryljonów rubli sowieckich.



# Rosyjski przemysł elektrotechniczny.

**Jeden z byłych dyrektorów rosyjskiego oddziału powszechnego towarzystwa elektrycznego, a obecnie członek zarządu elektrotrustu w Moskwie, udzielił przedstawicielowi jednego z pism zagranicznych interesujących szczegółów o przemyśle elektrotechnicznym w Rosji, o jego obecnym stanie i jego przyszłości. (Przyp. Red.).**

Zamieszki polityczne, które trwały w Rosji od wybuchu wojny, i ani na chwilę nie ustawały, wpłynęły ujemnie na stan przemysłu rosyjskiego wogóle, a na przemysł elektrotechniczny w szczególności. Polepszenie się stosunków gospodarczych w wielkiem państwie rosyjskiem wpłynęło również na polepszenie położenia w rosyjskim przemyśle elektrotechnicznym. Tembardziej, że rząd rosyjski, jak również związki zawodowe, zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie ten przemysł posiada dla gospodarki państwa.

Nowozałożone elektrotrusty pracują jedynie na zasadach handlowych. W sposobie prowadzenia interesów są one zupełnie niezależne: zestawiają one własne bilansy i podlegają jedynie kontroli wydziału elektrotechnicznego najwyższej rady gospodarczej.

Elektrotrust jest organizacją, obejmującą wszystkie znacjonalizowane fabryki rosyjskie, które wymagają kompletnych urządzeń elektrotechnicznych. Należą do niego również fabryki, wyrabiające zwykłe przedmioty porcelanowe, szczotki itp.

Można śmiało powiedzieć, że wskutek sprężystej organizacji wytworzył się jednolity blok, który zbudzie coś zdrowego i żywotnego. Jednak w Rosji jeszcze zbyt doskonale zdają sprawę, że rosyjski przemysł elektrotechniczny nie będzie się mógł rozwinąć bez oparcia się o wysoko rozwinięty przemysł elektrotechniczny zagraniczny. Każdy krok, zbliżający przemysł rosyjski do zagranicznego, jest przyjaźnie witany przez elektrotrust, przez przemysłowców rosyjskich i przez rząd sowiecki.

Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła niemiecka firma elektrotechniczna Siemens-Schuckert, która zapewniła rosyjskiemu elektrotrustowi kredyt towary. Prawdopodobnie ten krok pociągnie za sobą wiele innych. Rokowania, jakie trwają obecnie, każą przypuszczać, że kontakt pomiędzy przemysłem rosyjskim i zagranicznym będzie coraz ściślejszy.

Co się tyczy obecnego stanu przemysłu elektrotechnicznego, to należy zaznaczyć, że osiągnął on dość wysoki poziom. Wytwory tego przemysłu odpowiadają normalnym wymaganiom, fabryki są urządzone na modłę nowoczesną i posiadają nader zdolny personel pracowniczy. Brak jednak na niektórych stanowiskach wykształconych fachowców i inżynierów, tak że i pod tym względem otwiera się pole dla współdziałania zagranicy. Należy podkreślić, że w fabrykach panuje surowa dyscyplina.

Umowy, które zapewniły cudzoziemcom gospodarczą pracę w Rosji, podniosą bardzo tamtejszy przemysł elektrotechniczny i znacznie go wzbogacą. Naprzykład anglicy, przy rozpoczęciu swych prac w Rosji, pokryli większą część jej zapotrzebowania na artykuły elektrotechniczne i dostarczyli je na samo miejsce. Należy również podkreślić znaczny wzrost zapotrzebowania na artykuły elektrotechniczne ze strony nabywców rosyjskich, co się tłumaczy tem, że użycie ich jest coraz powszechniejsze.

Chwilowo buduje się w miejscowości Wołchow, w odległości 100 kilometrów od Petersburga, wielką stację hydroelektryczną, która ma zaopatrywać w prąd elektryczny cały Petersburg. Dawniej zaopatrywanie to było uskuteczniane przez elektrownie miejskie. Zadziwi prawdopodobnie również każdego, że największe wytwórnie prądu silnego, które należały dawniej do A. E. G., zaopatrzone są dzisiaj w węgiel, naftę i inne paliwa na przeciąg 12 miesięcy.

W czasie wojny kapitał zagraniczny, głównie amerykański, przyjął tę rolę w przemyśle elektrotechnicznym rosyjskim, którą dawniej grał kapitał niemiecki. Szczególnie ożywioną działalność wykazało General-Elektric-Company, które zaklimatyzowało się w Rosji od owych czasów.

Rozwój przemysłu elektrotechnicznego rosyjskiego stoi w ścisłym związku i zależy w znacznej mierze od polepszenia stosunków komunikacyjnych w Rosji. Na głównych linjach kolejowych, magistralach, ruch jest zupełnie regularny. Kursują tam według planu komfortowe pociągi z wagonami restauracyjnymi i sypialnymi. Zorganizowano również t. zw. pociągi pracy, które udają się w lasy, i są tak we wszystko zaopatrzone, że mogą na miejscu wyrabiać podkłady kolejowe.

Jak widzimy z tego, życie gospodarcze Rosji nie przedstawia się tak rozpaczliwie, jak sobie niejeden wyobraża. Otwarcie granic rosyjskich dla napływu obcych kapitałów i obcych fachowców przyczyni się w znacznym stopniu do odbudowy zrujnowanego i zdezorganizowanego przemysłu rosyjskiego.

angielskich towarzystw, z firmami naszego kontynentu, jest oczywiście dla europejskiego przemysłu bardzo korzystna. Bowiem tylko konkurencja może obniżyć ceny przejazdu i transportu, a obniżenie cen wpłynie ożywczo na przemysł i handel, szczególnie w krajach z niską walutą.

L. Z.

## Transport morski.

—o—

Wojna światowa, która spowodowała tyle zmian w ustroju politycznym i gospodarczym całego świata, wpłynęła także na stan marynarki wojennej i handlowej.

Najważniejszą zmianą było zupełne prawie usunięcie niemieckich okrętów handlowych, po zawarciu traktatu wersalkiego. Stan taki nie mógł się długo utrzymać, gdyż tak Ameryka, jak i Anglja, szukały odbiorców dla swych produktów i pasażerów, dla swych statków.

Pierwszy krok uczynili amerykanie i zabrali się do współpracy z niemiecką marynarką handlową. United American Lines pracuje z Hapagiem, a United Statas Mail Steamship Co. z Lloydem w Bremie.

W ślad za Ameryką wyruszyła Anglja i, nie bacząc na nastroje polityczne, nawiązała stosunki z kontynentem.

Pierwszy krok uczyniło towarzystwo Cunard, następnie White Star Line, America Line, która wbrew swej nazwie, jest angielską firmą, i wiele innych.

Jednym z najstarszych towarzystw handlowych morskich jest Royal Mail Steam Packet Comp. Do linji tej należą: Pacific Steamship Navigation Comp. i wiele innych. Statki ich zarzucają kotwice we wszystkich portach Ameryki, Kanady, Kuby, zachodnich Indji, Południowej Ameryki, Południowej Afryki, Indji, Chin i Japonji.

Royal Mail Line łączy zatem Europę, ze wszystkiemi portami świata.

Do południowej Ameryki droga prowadzi przez Liverpool, dokoła Ziemi Ognistej i z powrotem przez kanał Panamski.

Do północnej Ameryki przez Southampton i z powrotem. Linja ta istnieje od 1839 roku i była z początku linją pocztową (stąd nazwa Royal Mail — królewska poczta) z kapitałem zakładowym półtora miljona funtów szterl. ang.

Pierwsze okręty były jeszcze żaglowcami, zaopatrzonymi w maszynę parową. Następne oczywiście towarzystwa skasowały zupełnie żagle, a w roku 1849 towarzystwo zbudowało pierwszy śrubowiec.

Ostatnio Royal Mail Line jest tak przeciążone pracą, że zaprowadziło nową linję pod nazwą A-Line. Od roku 1919 zaprowadziła Ryal Mail Line pasażerską i towarową komunikację między Europą a Haiti, Hawanną, Galdestonem i południową Ameryką. Statki, przeznaczone do portów południowej Ameryki, są niewielkie (najwyżej 15.500 tonn), gdyż większe statki nie mogą zarzucić kotwicy w płytkich portach tej części świata.

Współpraca amerykańskich i

Statys.

# Rynek pieniężny.

—o—

**Giełda warszawska.**

Pomimo uroczystego święta u izraelitów giełda dzisiejsza miała charakter nadzwyczaj wzburzony. W gorączkowem tempie podnoszono kursy akcji o kilkadziesiąt tysięcy mk. na sztuce.

Żyrardowskie, Częstocicie, Warszawskie cukrownie, węglowe i Ostrowieckie stały na czele ruchu, a za niemi posuwały się Lilpop, Rudzki i Starachowice. Inne prawie bez zmiany.

Dewizy były nieco mocniejsze wszakże przy usposobieniu niezdecydowanem. Marki 5.20, dolary 8950, funty ang. 38000, fran. 685. Ruch umiarkowany.

Papiery procentowe w minimalnych obrotach przy niezmienionych notowaniach.

Na końcu giełdy nastąpiło osłabienie dla niektórych akcji.

**Gotówka.**

Dolary Stan. Zjedn. 8900 — 8925.
Marki niem. 5.45

**Czeki i wpłaty.**

Belgja 635.50
Berlin 5.25—5.15.
Gdańsk 5.25—5.15.
Londyn 38950.
Nowy Jork 8925.
Drobne dolary 8950—8860.
Paryż 676—680.
Szwajcarja 1675.
Wiedeń 12.55

**Listy zastawne.**

Miljonówka 1570—1600.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 227—225.
5 procen. obl. m. Warszawy 225.

**Akcje.**

Bank Zj. ziem. pol. 1700
Bank Kred. Warsz. 4000—3950.
Bank Zachodni 3350.
„Częstocice" 180000
Lilpop 8800.
Węgiel 19300.
Rudzki 5200.
Cukier 155000.
Ostrowiec 18500.
Starachowice 8000.
Żyrardów 270000.
Borkowski 1900.
Bracia Jabłkowscy 1900
Polska nafta 1925.
Żegluga 2100.

## Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj, z powodu świąt żydowskich, na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tranzakcje były b. nikłe. Tendencja była spokojna bez ruchu.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 8900—8880.
Funty 39000.
Franki fr. 675.
Franki belg. 650—652.50.
Franki szwajc. 1650.
Marki 5.45—5.50
Kor. austr. 0.14.
Kor. czesk. 285.
Liry 360.
Leje 55.
Miljonówka 1600.
Wiedeń czeki 0,12.50—0.12.
Berlin czeki 5.30—5.00.

## Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 2 października.
Marka polska 1958—1958.
Przekazy na Warszawę 19.25—19.50
Dolary 1670—1680.
Funty szterl. 7300—7350.

## Notowania wstępne w Zurychu.

ZURYCH, 2 październ. (Pat). Warszawa 00.6, Berlin 0.3.50, Holandja 207 i trzy czwarte, Nowy Jork 538.25, Londyn 23.44, Paryż 40.62, Medjolan 22.75, Praga 16.60, Budapeszt 0.21 i pół, Zagrzeb 1.82, Sofja 3.20, Wiedeń 0.00 i trzy czwarte, austr. kor. stempl. 0.00 i siedm ósmych.

## Zwiększenie podatków w Gdańsku.

GDANSK, 2 października (A. W.) — Senat gdański przedłożył sejmowi projekt ustawy, na mocy której danina od czynszu za najem mieszkań, płacona na rzecz funduszu budowlanego, ma być podwyższona o 500 procent w stosunku do czynszu przedwojennego. Nadto ma być znacznie zwiększony podatek od mieszkań luksusowych.

# Tragiczny trójkąt.

W Manns rozpoczął się sensacyjny proces, w którym występują trzy osoby. Rzecz polega na tem, że żona księgarza Sevelędera z rzadkim machjawelizmem uknuła wraz ze swym kochankiem zamach na życie swego męża, a wynajęty przez nich zbrodniarz wypełnił swe zadanie tylko do połowy, tak, że treść tragikomedji małżeńskiej przedstawiła się następnie oczom sprawiedliwości w całej pełni.

Oto jak się rzecz miała. W nocy z 17 na 18 marca 1919 r. u księgarza Józefa Sevelędera zjawił się agent handlowy, który mu zachwalał pocztówki ilustrowane, różne próbki papieru itp., zachęcając go, aby wraz z nim odbył podróż z miasta Brest do Manns, gdyż w osobistem zetknięciu z fabryką mo że otrzymać większe ustępstwa.

Księgarz przyjął propozycję i wyjechał wraz z agentem. W Manns, którego to miasta wcale nie znał, księgarz oddał się zupełnie pod przewodnictwo rzekomego agenta, który mu towarzyszył aż do chwili wykonania zamachu morderczego.

Gdy księgarz wraz z agentem znalazł się w pustej okolicy nad rzeką Sarthe został tam uderzony w głowę jakąś pałką, otrzymał kilka pchnięć nożem, poczem zbrodniarz, sądząc, że załatwił się już zupełnie ze swoją ofiarą, wrzucił rzekomego trupa do rzeki. Pod wpływem zimnej wody, w tem miejscu na szczęście nieglębokiej, pan Seveleder, którego rany nie były bynajmniej śmiertelne, został wyratowany i przewieziony do szpitala przez dwóch kolejarzy, którzy słysząc jego krzyki o ratunek, przybiegli mu na pomoc.

Śledztwo początkowo nie wykryło zbrodniarza i zdawało się, że sprawa pójdzie w zapomnienie, gdy w dwa lata później policja wpadła na ślad niejakiego Emila Dupre, liczącego lat 22, a zamieszkałego w Manns u rodziców.

Dupre, który w roku 1919 odbywał swą służbę wojskową jako majtek w Brest, wrócił pewnego razu do domu nadspodziewanie, powalany krwią. Rysopis tego młodego człowieka zgadzał się zupełnie z rysopisem zbrodniarza, którego ofiarą o mało co nie padł pan Seveleder. Gdy Dupre został nagle z panem Sevelederem skonfrontowany w urzędzie policji w Manns, ten ostatni nie mógł powstrzymać się od okrzyku:

— To on, to on! To mój zabójca! Ach, nędzniku!

Zaskoczony nagłem zjawieniem się swej ofiary, Dupre przyznał się do wszystkiego i wpatrując się w twarz księgarza, zeznał:

— To Coic skłonił mnie do tego i kazał mi cię zabić.

Pan Seveleder zbladł i zdawał się żałować swego spontanicznego okrzyku. Nazwisko wymienione przez zbrodniarza zmroziło mu krew w żyłach...

Dupre wyjaśnił, że Corentin Coic był jego przełożonym w marynarce, że był najpierw dla niego bardzo surowy, a następnie ogromnie łaskawy, tak, iż przypuścił go nawet do poufałości.

Coic mówił często Dupremu o pewnej mężatce, która była jego kochanką, unieszczęśliwioną przez swego męża. Pewnego pięknego dnia Coic poprosił Duprego, aby go zechciał uwolnić od tego męża, człowieka wątłego, cierpiącego, którego będzie łatwo wciągnąć w jakąś zasadzkę i zgładzić ze świata. Dupre miał za to osiągnąć łaski, pieniądze, wszystko, czegoby zażądał. Młody majtek najpierw odmówił, ale w końcu przyjął propozycję.

Wtedy Coic wyjawił mu swój plan. Kazał mu przedstawić się księgarzowi jako agent handlowy, zdobyć jego zaufanie i wciągnąć go w zasadzkę, celem zgładzenia rywala. Dupre otrzymał 400 franków na kupno cywilnego ubrania, 150 franków na podróż, próbki pocztówek ilustrowanych, cenniki etc.

Aresztowanie Coica było natychmiast postanowione i w czasie rewizji dokonanej w jego kajucie na pokładzie okrętu „Caledonien" wykryto korespondencję, w której pani Seveleder wyrażała żywe pragnienie usunięcia ze swej drogi... męża.

Kazano sprowadzić panią Seveleder i nastąpiła jej konfrontacja z kochankiem. Przychwycona korespondencja była datowana z okresu późniejszego, po dokonaniu zbrodni, utrzymywali więc oboje, że bliższe ich stosunki datują się dopiero od roku 1920 i zapewniali, że nic nie wiedzą o zasadzce, urządzonej na pana Sevelędera przez marynarza Dupre.

Jednocześnie pan Seveleder stanął niedwuznacznie po stronie żony, zaświadczał głośno o jej niewinności wielkodusznie przebaczył jej wszystko i rozpacznie domagał się, aby ją uwolniono.

Pani Seveleder miała przez chwilę wrażenie, iż wygrała partję, gdyż wyłączono ją z aktu oskarżenia. Wyjechała następnie wraz z mężem do Maroka. Władze sądowe zajmowały się już tylko śledztwem przeciw panu Coic i marynarzowi Dupre.

Wówczas to dopiero wydarzył się „coup de theatre". Oto niejaka pani Guiban, która w swoim czasie zajmowała stanowisko bony u małżonków Sevelederów, zeznała, że już w 1917 r. była pewna, iż jej pracodawczyni była kochanką Coica. Dodała ona, że w roku 1918 Coic i pani Seveleder obiecywali jej po 1000 franków za wrzucenie trucizny do napoju księgarza.

Znów zarządzono aresztowanie pani Seveleder. Aresztowanie to nastąpiło w Casablanca. Mąż jej przyjechał samolotem z Maroka do Tuluzy, chcąc przybyć wcześniej, aby przygotować obronę dla swej małżonki. Rozprawy sądowe, w których zdradzony małżonek wystąpi w roli świadka, potrwają trzy dni.

---

# Loterja.

## Tabela wygranych.

Wczoraj w **20**-ym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

Mk. 50,000 nr. 66188.
Mk. 40,000 nr. 93690.
Mk. 25,000 nr. 3679 80291.

Mk. 15,000 nr. 2283 4549 24609 29884 33977 37042 38265 51102 51109 54608 54950 66007 71147 80899 84671 89253 94207.

Mk. 10,000 nr. 1418 1997 2007 4161 8630 10727 14429 19123 25576 27996 28703 30211 33114 33994 36387 37418 38558 41341 41396 51904 58764 59635 61271 62126 63666 64212 65834 68614 70196 71827 75001 75580 75633 76476 76593 80613 81173 83045 83547 84912 87956 88924 88948 90270 91981 98012 98605 98910.

Mk. 8,000 nr. 1018 J046 5283 9340 10438 10608 11171 11584 13623 15340 17012 17219 17300 17661 18641 19728 3032 20201 21697 23178 23195 24420 24662 26050 26849 28674 29255 30497 31325 31735 31862 32726 33861 35282 35689 36812 38171 38695 40160 40226 40388 43700 45701 48402 48632 49508 49895 50945 51105 52820 53456 54075 54694 59806 60098 60400 60910 61152 61201 63914 65454 65524 66083 66629 66899 67099 68220 69507 70071 71640 72039 73639 75133 76429 76540 77642 78925 80942 82497 83960 84069 85047 85497 86157 87509 88568 89230 89777 91271 91544 92312 93676 95644.

# Zarząd Banku Ziem Kresowych

**Kapitał Zakładowy mk. 200.000.000.— Zapasowy mk. 34.000.000.—**

niniejszym ma zaszczyt zawiadomić, iż na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy Banku z dnia 11 czerwca 1922 r. i zezwolenia pp. Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu z dnia 12 września 1922 r. L. D. K. 3034|III, dotychczasowa nazwa naszej instytucji zmieniona została na:

## „POWSZECHNY BANK DEPOZYTOWY"

**SP. AKC.**

## Instytucja Centralna w Warszawie.

**(Długa 48)**

**ODDZIAŁY:** w Łodzi, Moniuszki 1, w Równem, Szosowa 66.

W najbliższych dniach otwieramy Oddział Banku naszego w Grodnie przy ul. Hoovera (Iwanowska Nr. 6.

**Adres Telegraficzny dla Centrali i Oddziałów: „BANKDEPO".**

664—2

## Sala Filharmonji, Dzielna 20

Czwartek, dnia 5-go października, o g. 8.30 w.

**TYLKO JEDEN KONCERT**

**Gościnny występ znakomitej, niezrównanej**

**LUCYNY**

# Messal

**Primadonny Operetki Warszawskiej**

z udziałem jej partnera

**Bolesława Mierzejewskiego**

**Przy fortepianie dyr. Teatru „Nowości", Gurzyński.**

W programie wyjątki z operetek: „Targ na dziewczęta" Ostatni walc", „Biały Mazur", „Księżna Czardaszka" i inne **w oryginalnych kostjumach. Tańce.**

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji, Dzielna № 20, codz. od 10—1 i od 3—7 w., a w niedz. i święta do 5-ej.



## PIECYKI ZNICZ Przenośne

**Wodna 12|14. Tel. 5-22.** 07-1

**PRACOWNIA i SKŁAD watowych i puchowych kołder B. LANDAU, Konstantynowska 10.** 367—2

# WĘGIEL górnośląski

**z pierwszorzędnych Kopalń** gruby, kostkę, orzech, pospółkę, miał dla fabryk, młynów, cegielń, elektrowni, instytucji państwowych, magistratów, sejmików i prywatnie poleca wagonowo w każdej ilości **po cenach konkurencyjnych** Towarzystwo dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa

## „DOSTAWA POMORSKA"

**Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, ul. Królewska Nr. 29 a, tel. 118-03. Adres dla depesz: „Dospom Warszawa". 563—1

## Tkalnia mechaniczna, farbiarnia i wykończalnia

**p f. PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY**

## Józef Sznajder, Sp. z ogr. odpow. w Zduńskiej Woli.

Przyjmuje wszelkie roboty gładkie i kolorowe na angielskie krosna różnej szerokości. Farbowanie, szlichtowanie przędzy oraz snucie osnów na miejscu, również przyjmuje się towary do drapania i wykończenia.

Bliższe szczegóły na miejscu, lub w Łodzi, ul. Karola № 18, mieszk. 14, od 7 do 9 wiecz. 680—3

**Do sprzedania**

## Nieruchomość fabryczna

w centrum miasta, plac 12 tysięcy łokci kwadratowych z zabudowaniami fabrycznemi 14×50 łokci, parter, 2 piętra i strych, kabel elektryczny, oficyna 54 łokcie, parter, 2 piętra, budynek biurowy, ogród. Mieszkanie może być opróżnione. Wiadomość u B. Matznera, Piotrkowska № 89. 13303—3

**RURY** żebrowe ogrzewalne;
**TREGRY** i **SZYNY** do budowli;
**KOCIOŁ** parowy kornwal. 70² ogrz., 8 Atm.;
**LOKOMOBILĘ** *na kolach 10 HP., 8 Atm.*

poleca **skład żelaza** 460—2

**A. KRONENBERG, ul. Cegielniana 58.**

Fabryka wyrobów kamgarnowych (sukniowe i kostjumowe) **poszukuje rutynowanego dzielnego**

## Majstra tkackiego (Dessinateur)

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego" pod lit. „K. S. 372" 611—2

## Stolarnia mechaniczna mebli biurowych i pokojowych

**J. NOWICKI i S-ka w Pabjanicach, ul. Łaska 13|35**

podaje do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż powiększyła swą fabrykę i zastosowała siłę parową, urządzając również parową suszarnię. Wobec tego może przyjmować zamówienia na meble biurowe i t. p. na eksport. Ceny niskie. 684—1



Minuta drogi od Piotrkowskiej. Cegielniana 37,

**Optyk A. HERSZKORN**

poleca się wybór najnowszych rzeczy jak np. okulary amerykańskie, pensne, binokle, również wszelkie gatunki szkieł we wszystkich numerach po cenach umiarkowanych. Proszę zapamiętać adres. 13411—7

# Tkalnia

przyjmuje robotę zarobkowo na warsztatach gładkich i kolorowych w rozmiarach: 36 cal. 54 cal. 66 cal. Oferty uprasza się do „Głosu Polskiego" pod „A. B. 1001" 534-3

# Sprzedam:

**PIECYK kaflowy** solidnej roboty, rozmiaru: 100×60×40 cm., pudło farb olejnych. komplet, wyrób przedwojenny. Aparat fotograficzny pudełkowy 6×9 z kasetkami, lampą, koziołkiem i wanienką. Ul. Szkolna 33, dozorca domu wskaże. 628—2

**Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!**

**SPECJALNA PRACOWNIA sukien i jumprów trykotowych i jedwabnych po cenach przystępnych.**

**Juljusza Nr. 15, front, m. 8.** 614—3

## Buchalterka

samodzielna z praktyką może się zaraz zgłosić do Braci Liberman, Piotrkowska 66. 13662—1

## NAWLEKACZ

**(REIGER)**

natychmiast potrzebny. Mandelbaum i Hirszenberg, Milsza 55. 673—1

Do sprzedania

**Wentylator**

rozmiar 250 m|m. i 10 metrów rur blaszanych rozmiaru 250 m|m. Wiadomość w fabryce. Benedykta 17. 13661—3

# Ogłoszenia drobne:

## Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 35 mk.)

A. Linguarum Schola" Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski. Małe komplety. Program, warunki prosimy obejrzeć od 4—9. Piotrkowska 120. 981—20-n

Potrzebuję nauczyciela łaciny (składnia). Ul. Główna 63, Gerard, od 3 po poł. 13696—3-n

Potrzebna nauczycielka do propedentyki fizyki. Oferty sub „Fizyka" do „Głosu". 692—2—n

Uczniowie i eksterni! Grono korepetytorów, uczniów kl. VIII gimnazjum państwowego im. Kopernika przygotowuje do egzaminów z klas 6-ciu, oraz udziela pomocy w zakresie szkoły średniej. Wiadomość: ul. Karola № 26 m. 2. Godz. 4—6 po poł. i 8—10 w. codziennie. 698—2-n

Uczeń VIII klasy udziela lekcji. Specjalność: polski. matematyka. Oferty sub „Doskonale". 13676—1—n

## Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 50 mk.)

A.A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 023—15-k

Do sprzedania szafy, łóżka z materacami, otomana, krzesła, stół. Wiadomość: Główna № 9, m. 11. 610—3-k

Do sprzedania kredens, lustro i otomana, używana. Obejrzeć można od 1 do 3 po poł. Sienkiewicza 9 m. 42. 13599-1-k

Krawaty odświeżam, przerabiam i wykonywam z własnych i powierzonych materjałów. Pracownia krawatów, ul. Andrzeja 12. 494—4 k

Motocykl za 275,000 mk. wraz 2 aparaty fotograficzne 9×12 mk. 25 tys. i 13×18 za 20000 do sprzedania. Pańska 84, u fryzjera. 638-3-k

Powozy, bryczki, wolanty, karetki, rolwagi, wozy sprzedam. Kilińskiego 28. 424—4-k

Suknię jedwabną, nową sprzeda krawcowa. — Gdańska № 4, m. 9. 630—2-k

Warsztaty stolarskie od 50 do 90 tys. za szt. sprzedaje stolarnia, Napiórkowskiego 7, Górny Rynek. 699-2-k

## Posady i prace.

### Poszukiwane.

(Za wyraz 35 mk.)

Doświadczona buchalterka, biegła maszynistka, pracownica jednego z najpoważniejszych banków łódzkich, poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych od g. 6 do 8. Łaskawe zgłoszenia sub „Bankówka" do admin. „Głosu". 13508-3-pp

Młoda osoba, władająca biegle angielskim językiem w mowie i w piśmie, przyjmie posadę w biurze lub w domu prywatnym. Zgłosić się do A. F. Kowalski, ul. Cmentarna 10a w Łodzi. 678—1-pp

Młody człowiek lat 27, katolik poszukuje jakiejkolwiek bądź posady inkasenta, portjera lub woźnego; ma świadectwa. Oferty do Głosu pod „Młody człowiek". 700—1-pp

Poszukuję jakiejkolwiek posady biurowej, wykształcenie 5 kl. Łaskawe oferty sub „909" do „Głosu". 13588-2-pp

Zmieni posadę buchalter-bilansista i korespondent z kilkoletnią praktyką biurową. Łask. oferty w adm. „Głosu" pod „Korespondent". 13660—3-pp

### Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Poszukuje się wykwalifikowanej freblanki wychowawczyni do dziecka 3-letniego na przychodnią w godzinach poobiednich. Dzielna 6 m. 3. 13667—2—pz

Potrzebna zdolna prasowaczka i uczenica. Pańska № 54, pralnia. 690—1-pz

## Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 45 mk.)

Do sprzedania pokój z kuchnią z meblami zaraz. Konstantynowska № 77 (kawiarnia). 78-L-1

Mieszkanie 3 lub 4 pokoje z kuchnią i wygodami poszukuje się. Może być nie w centrum miasta. Oferty do „Głosu Polsk." dla „L. R" 701—3-m

Mieszkania, składającego się z 2-ch lub 1 pokoju i kuchni, umeblowanego lub bez mebli, poszukuje rodzina, która powróciła z Rosji. Milsza 17 (kantor). 677-2-m

Poszukuję 1—2 pokoi z kuchnią za czynszem, wyższym według umowy. Dodatkowo mogę udzielać lekcji rysunku malarstwa i niektórych przedmiotów z zakresu niższego gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu" pod „W. G. 30" 613—3-l

Pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem oddam inteligentnej osobie. Oferty sub. „Piotrkowska" 687-1-m

Za odstąpienie mi 1 pokoju i kuchni udzielę lekcji gry na fortepianie. Oferty do „Głosu" pod „Pianista". 670-2-l

## Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 45 mk.)

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 13179—10-d

Duet—fortepian i skrzypce przyjmuje zamówienia na wieczory, zabawy i wesela. Kilińskiego 103 m. 3. 595—2-d

Przybłąkała się suka biała z czarno żółtymi znakami na łbie i uszach, bez ogona. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów przy ul. Wrześnieńskiej 31, Br. Hajduk. 695—1-d

Poleca się większy lub mniejszy komplet muzyczny na wesela, zabawy i uroczystości w każdym czasie. Nawrot 54, Zakład fryzjerski. F. Nawrocki. Udzielam lekcji gry na skrzypcach i mandolinie. 13666—1-d

## Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Krzak Szymon zgubił kartę powołania, rocz. 1892. 598—8-z

Lipiński Izrael Majlech zgubił kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi. 609—3-z

Cajner Szlama zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 621—3-z

Blimbaum Rafael Godel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 629—3-z

Dobrzyński Lipman zgubił paszport, wydany przez Jeneralny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. 71-3-z

Grinberg Rózia zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 636-3-z

Ługowska Jadwiga zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 692—3-z

Najchajzer Leon zgubił dowód osobisty, wyd. w Pabjanicach. Zwrócić za wynagrodzeniem 5000 mk. Tuszyńska 7, Pabjanice. 682—1-z

Wenske Ellen zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 685—3-z

Waśkiewicz Stanisław zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Piotrkowie. 13674—3—z

Teske Samuel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 686—3-z

DOM w stylu szwajcarskim do sprzedania w Kaliszu. Mieszkaniez 5 ubikacji zaraz do objęcia. Ogród kwiatowy, owocowy, warzywny. 3 oficyny i stajnia. Zgł. się: A. F. Kowalski, ul. Cmerna 10a w Łodzi. 694—'

**PRENUMERATA:** Miesięcznie M. 2.000.—, Kwartalnie Mk. 6.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.150. Kwartalnie 6.450.— Zagranicą Mk. 5.000.— miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** ZWYCZAJNE: 125 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy NADESŁANE: przed tekstem 300 mk. w tekście 350 mk. po tekście 250 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 200 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 15,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 prec. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Massali Sachs.